Wyższa Szkoła Handlu Morskiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, ŚRODA 14 WRZEŚNIA 1949 ROKU | Nr. 252 (1818)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska 12

Cena 5 zł

Po raz pierwszy w dziejach Polski
Prezydent Rzeczypospolitej osobiście promował podchorążych na podporuczników

W dniu 11 bieżącego miesiąca odbyła się uroczysta promocja absolwentów Oficerskiej Szkoły Piechoty, przy czym po raz pierwszy w historii Polski, podchorążych promował na podporuczników osobiście Prezydent Rzeczypospolitej.

Na uroczystość wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej przybył minister Obrony Narodowej Marszałek Michał Żymierski oraz generałowie Popławski, Romeyko i Strażewski, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PZPR Witaszewski, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Kołodziejczyk i wojewoda wrocławski Szlapczyński.

Miejsce uroczystości było odświętnie udekorowane flagami i zielenią. Nad trybuną widniały olbrzymie portrety: Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, premiera Józefa Cyrankiewicza i Marszałka Polski Michała Żymierskiego.

Miejsca wokół trybuny zajęły liczne delegacje z zakładów pracy, rodziny i krewni promowanych przybyli z całej Polski.

Po wkroczeniu na plac oddziału podchorążych ze sztandarem, udekorowanym orderem Grunwaldu kl. III i po podniesieniu flagi na maszt przed frontem absolwentów szkoły przechodzą Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut i Marszałek Michał Żymierski, pozdrawiając podchorążych.

Po pozdrowieniu podchorążowie szeregami wchodzą na trybunę, gdzie Prezydent Rzeczypospolitej dokonywał promocji, mówiąc do każdego z promowanych:

„Mianuję was podporucznikiem piechoty" i gratuluje każdemu z osobna.

Odpowiedź brzmi: „Ku chwale Ojczyzny, Obywatelu Prezydencie".

Prymus Szkoły Mieczysław Poczety otrzymuje z rąk Prezydenta Bolesława Bieruta pamiątkowy zegarek za wybitne wyniki w nauce.

Po dokonaniu promocji Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił następujące przemówienie:

Obywatele Oficerowie, Podchorążowie i Żołnierze!

W uroczystym dniu promocji pragnę przekazać Wam gorące i serdeczne pozdrowienia w imieniu własnym i w imieniu władz państwowych.

Godność oficera Wojska Polskiego w Polsce Ludowej jest nie tylko zaszczytna — jest wysoce odpowiedzialna. Odrodzone Wojsko Polskie służy dzisiaj nie klasom wyzyskiwaczy, ale ludowi pracującemu. Żołnierz polski, a w szczególności oficer, dowódca i wychowawca żołnierza, powinien pamiętać o ścisłym związku wojska z ludem — tą podstawową siłą, na której opiera się Polska Ludowa.

I dlatego nową kadrę oficerską Odrodzonego Wojska zaliczamy do sił przodujących w Polsce Ludowej. Oficerowie ludowego wojska uczą setki tysięcy żołnierzy wierności dla ludowej ojczyzny, uczą jak jej bronić, jak jej służyć.

Jesteśmy państwem pokojowym. Chcemy, by pokój zapanował na świecie, aby wszystkie narody rozwijały się gospodarczo i kulturalnie, aby podnosiła się na wyższy poziom nauka i technika, by rósł dobrobyt mas ludowych. Na nikogo nie będziemy napadać — ale bronić będziemy do ostatniego tchu w piersiach naszej niepodległości, naszej suwerenności, naszego prawa do rozwoju i budowy lepszego życia. Wy, żołnierze stoicie w pierwszym szeregu mas ludowych Polski walczących o budowę nowego, lepszego ustroju, o pokój i socjalizm. Naród szacunkiem i miłością otacza swe ludowe wojsko. Otacza je gorącym uczuciem i dumny jest z wyników waszego wyszkolenia, dumny jest z tego, że pracujecie skutecznie, że podnosicie na wysoki poziom sztukę wojskową, że nie szczędzicie trudu i wysiłków, gotowi w każdej chwili twardo i nieustępliwie bronić niepodległości swej ludowej ojczyzny. Lud pracujący Polski uważa Was za swe najlepsze dzieci. Uczcie się.

Życzę wam powodzenia w pracy. Życzę, abyście szkoląc się i doskonaląc podnosili stale siłę bojową Ludowego Wojska — zbrojnego ramienia ludu polskiego w jego walce o pokój.

Niech żyje Odrodzone Wojsko Polskie, oręż Polski Ludowej!

Niech żyje niepodległa, idąca do rozkwitu, ku chwale, ku socjalizmowi Polska Ludowa!".

W imieniu absolwentów Szkoły odpowiada Mieczysław Poczety, dziękując Prezydentowi Rzeczypospolitej za awans społeczny.

— Jestem synem robotnika — mówi — my synowie robotników i chłopów nie mieliśmy możliwości awansu społecznego w Polsce kapitalistycznej. Dała go nam Polska Ludowa. Będziemy wiernie służyli Ojczyźnie Ludowej. Świadomi swoich zadań będziemy wychowywać żołnierzy w duchu gorącej miłości Ojczyzny, w duchu internacjonalizmu i szczerej przyjaźni do Związku Radzieckiego. Będziemy wychowywać żołnierzy w duchu bojowników, którzy walczyli w lasach parczewskich i pod Lenino.

Po odegraniu hymnu narodowego, przed najwyższymi dostojnikami Państwa odbyła się defilada młodych oficerów.

Przechodzące szeregi witała publiczność owacyjnie, obrzucając je kwiatami.

Po Zjeździe Matematyków
Depesza do Prezydenta Rzeczypospolitej

Prezydent RP otrzymał następującą depeszę:

„Matematycy polscy i czechosłowaccy odbyli w Pradze wspólnie VII Zjazd Matematyków Polskich i III Zjazd Matematyków Czechosłowackich. Jest to pierwszy polski zjazd naukowy odbyty poza granicami kraju, w bratniej Czechosłowacji.

W referatach i komunikatach matematyków obu krajów harmonijnie łączyła się matematyka teoretyczna ze stosowaną. Zarazem pogłębiona została i oparta na trwałych podstawach współpraca między Państwowym Instytutem Matematycznym w Polsce a Instytutem Matematycznym Czeskiej Akademii Nauk. Pogłębione też zostały kontakty z matematyką Ludowej Republik Węgierskiej.

Zgromadzeni na końcowym posiedzeniu plenarnym wspólnego Zjazdu matematycy polscy i czechosłowaccy składają Ci Panie Prezydencie wyrazy hołdu wraz z zapewnieniem, że poświęcą swą dalszą pracę dla rozkwitu nauk matematycznych w swych krajach, w służbie narodu kroczącego ku socjalizmowi.

Przewodniczący
VII Zjazdu Matematyków Polskich
(—) Wacław Sierpiński

Przewodniczący
III Zjazdu Matematyków
Czechosłowackich
(—) Bohumil Bydzowsky

Polska delegacja handlowa wyjechała do Moskwy

Dnia 12 bm. odleciała samolotem do Moskwy 13-osobowa polska delegacja handlowa z ministrem Handlu Zagranicznego inż. Tadeuszem Gede na czele, w celu ustalenia listy towarowej i podpisania protokółu na rok 1950 do 5-letniej umowy z dnia 26. I. 1948 r. o wzajemnych dostawach towarów między Polską a Związkiem Radzieckim.

Kard. Spellman sekretarzem stanu w Watykanie?

BRUKSELA (PAP). — Dziennik „Front" notuje pogłoski o tym, że znany międzynarodowy działacz reakcyjny, arcybiskup Nowego Jorku kardynał Spellman ma być mianowany sekretarzem Stanu Watykanu.

Otwarcie Targów w Pradze

PRAGA (PAP). Premier Zapotocky w obecności innych członków rządu czechosłowackiego i licznych gości zagranicznych dokonał otwarcia 50 jubileuszowych Targów Międzynarodowych w Pradze.

Theodor Heuss prezydentem Trizonii

BONN. (PAP). — Dnia 12 września o godz. 19 na posiedzeniu tzw. parlamentu w Bonn wybrany został prezydent marionetkowej „Republiki związkowej" ,obejmującej obszar trzech stref zachodnich. Został nim prof. Theodor Heuss, przewodniczący FDP („wolnej partii demokratycznej"). Najpoważniejszym przeciwnikiem Heussa był przewodniczący niemieckiej partii socjal - demokratycznej Kurt Schumacher.

Wybór Heussa nastąpił w wyniku dwukrotnie przeprowadzonego głosowania. Wstrzymało się od głosowania 37 posłów, w tej liczbie posłowie komunistyczni.

Zamach na premiera Państwa Izrael

LONDYN. (PAP). — Jak donosi z Tel Avivu agencja Reutera, w gmachu parlamentu premier Izraela Ben Gurion został zaatakowany przez zamachowca uzbrojonego w automat. Napastnik nie zdążył wystrzelić, został bowiem natychmiast rozbrojony i aresztowany. Okazało się, że jest to 35-letni Abraham Tzarfati.

DZIŚ W NUMERZE:

A. KAMIENNY
Sprawa Otto Waechtera.

STEFAN MAGENHEIM
Warszawskie tempo.

WŁADYSŁAW MILCZAREK
Panorama naszych czasów.

Wojsko Polskie gratuluje czołgistom ZSRR

Z okazji Święta Broni Pancernej Armii Radzieckiej II wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski przesłał na ręce Marszałka Broni Pancernej Bogdanowa depeszę treści następującej:

„W dniu Święta Broni Pancernej Armii Radzieckiej przesyłam w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym gorące i serdeczne pozdrowienia dla bohaterskich czołgistów radzieckich i ich dowódcy.

Odrodzone Wojsko Polskie, a szczególnie czołgiści, wynieśli ze wspólnych walk i bratersko przekazanej im nauki wiele cennego doświadczenia i oświadczają, że dołożą wszystkich sił, by doświadczenia te i nauka, wykorzystane były w obronie Polski Ludowej i wspólnej sprawy Demokracji Ludowej i Socjalizmu.

Jednocześnie przesyłam gorące życzenia jak najpomyślniejszych wyników w rozwoju broni pancernej braterskiej Armii Radzieckiej, stojącej na straży pokoju światowego".

Ćwierć miliona ludzi zwiedziło polską wystawę w Moskwie

MOSKWA PAP. O ogromnym powodzeniu polskiej wystawy przemysłowej w Moskwie świadczy niesłabnąca wciąż frekwencja w pawilonach wystawowych. Dnia 11 b. m. wystawę zwiedziło około 19 tys. osób.

Dotychczas obejrzało już wystawę przeszło 225 tys. osób.

Pomnik Żwirki i Wigury stanie w Cierlicku

CIESZYN CZESKI. W miejscu, gdzie we wrześniu 1932 roku zginęli śmiercią lotników kpt. Żwirko i inż. Wigura, rozpoczęto wstępne prace pod budowę pomnika. Stanie on na miejscu, gdzie przed wojną ustawiony był kamień pamiątkowy

Panamerykański Kongres w obronie Pokoju
zakończył obrady w Meksyku

MEXICO CITY (PAP). W niedzielę przed południem zakończył się trwający 6 dni ogólno-amerykański Kongres Obrońców Pokoju w Meksyku, z udziałem około tysiąca delegatów z wszystkich krajów kontynentu amerykańskiego.

Na sobotnim posiedzeniu wieczornym uczestnicy Kongresu uchwalili końcową rezolucję oraz manifest.

Stwierdzając, że kapitał monopolistyczny jest odpowiedzialny za niedotrzymywanie przyrzeczeń złożonych w czasie zwycięskiej wojny, rezolucja wzywa do współpracy między wielkimi mocarstwami, zwłaszcza między Związkiem Radzieckim, USA i Wielką Brytanią.

Rezolucja wzywa narody Ameryki Łacińskiej do pokrzyżowania akcji monopolistów zmierzających do podporządkowania ich sobie.

Rezolucja potępia w końcu podżegaczy wojennych, reżim Franco, remilitaryzację Niemiec i Japonii, jak również politykę kolonizatorską mocarstw imperialistycznych ze szczególnym uwzględnieniem jej przejawów na kontynencie amerykańskim oraz wzywa do zorganizowania i objęcia akcją pokoju wszystkich ludzi — bez względu na ich pochodzenie, przekonania i wiarę.

Manifest wzywa narody amerykańskie, by przestrzegały wiernie Karty ONZ oraz układów zawartych w Jałcie, Teheranie, Moskwie i Poczdamie, wyrzekły się natomiast postanowień paktu w Rio de Janeiro i paktu atlantyckiego sprzecznych z literą i duchem Karty ONZ. Kongres wzywa też do walki o zakaz broni masowego niszczenia, o ochronę amerykańskich bogactw naturalnych przed zakusami podżegaczy wojennych, o nawiązanie wolnych stosunków handlowych ze wszystkimi narodami i wreszcie o zwalczanie dyktatur, wprowadzonych przez militarystów.

„U źródeł klęski wrześniowej"

We wtorek 13 września b. r. o godz. 18 w sali NOT ul. Czackiego 3/5 odbędzie się odczyt ob. Wiktora Grosza na temat:

„U źródeł klęski wrześniowej".

Wstęp 20 zł. Całkowity dochód przeznaczony na odbudowę Warszawy.

Nasze mobilizacyjne zadanie
Wicemin. inż. Golański do elektryków

W czasie obrad XV jubileuszowego Zjazdu Stowarzyszenia Elektryków Polskich, wiceminister Przemysłu Lekkiego, inż. Henryk Golański, wygłosił referat pt. „O zadaniach inteligencji technicznej w planie 6-letnim".

Poniżej podajemy skrót referatu:

Na wstępie referatu — wiceminister Golański charakteryzując okres obecny, końcowy etap — planu 3-letniego oświadczył, że wiele działów przemysłu sygnalizuje zwycięskie zakończenie swych planów. Są to przemysły: obuwiany, drzewny, fermentacyjny, hutniczy i wreszcie elektrotechniczny, który z dniem 24 sierpnia rb. uzyskał limit planu wartościowego.

Perspektywa przeobrażenia w krótkim czasie gospodarczego, politycznego i społecznego oblicza naszego kraju, jaką stwarza plan 6-letni, otwiera przed elektrykami polskimi i przed całą naszą inteligencją techniczną szereg szczególnych i odpowiedzialnych zadań — podkreślił wiceminister Golański.

Po szczegółowym omówieniu zagadnienia energetyki w planie 6-letnim mówca stwierdził, że dalsze przekształcenia ustrojowe Polski, mające zajść w toku nadchodzącego 6-lecia i w wyniku realizacji planu 6-letniego, wiążą się z przeobrażeniem ekonomicznym w kraju i oparciem całej gospodarki narodowej na bazie ciężkiego przemysłu, co splata się bezpośrednio ze sprawą elektryfikacji, która winna wyprzedzać rozwój produkcji innych gałęzi gospodarki.

W okresie planu 6-letniego na czoło odbiorców energii elektrycznej wysuną się wysoce energochłonne przemysły, jak hutniczy i chemiczny, zwłaszcza przemysł syntezy chemicznej.

Elektryfikacja 10 tys. gromad wiejskich, tj. 1/4 ogółu wsi w Polsce, w końcu nadchodzącego 6-lecia wysunie wieś na poważnego konsumenta energii elektrycznej w kraju. Wraz z siecią elektryczną dotrze do wsi nie tylko żarówka, ale i znaczna ilość silników oraz urządzeń elektrycznych, przede wszystkim do użytkowania zespołowego.

Aby sprostać stawianym energetyce wymaganiom, moc energii elektrycznej na koniec 1955 r. wzrośnie 3-krotnie, co zapewni średnie zużycie energii w wysokości ponad 180 kWh na 1 meszkańca.

Biorąc za podstawę produkcję tegoroczną — mówi dalej wiceminister Golański — należy przewidywać na koniec planu 6-letniego w przeliczeniu wartościowym 5-krotny wzrost ilości maszyn, blisko 4-krotny wzrost aparatów elektrycznych, półtorakrotny wzrost wartości sprzętu radiotechnicznego i 3-krotny wzrost produkcji lamp elektrycznych.

Winniśmy energicznie wszystkich naszych kolegów włączyć do procesu budownictwa. Nie może pozostać na uboczu żaden uczciwy elektryk dlatego tylko, że rozwój jego świadomości społecznej nie nadąża za rytmem przemian Polski Ludowej.

Stoi przeto przed nami zadanie: wszystkich elektryków, partyjnych i bezpartyjnych, a przede wszystkim bezpartyjnych, bo ci się jeszcze nie zaktywizowali, pozyskać dla realizacji 6-letniego planu! Takie jest nasze mobilizacyjne zadanie.

W dalszej części swego referatu wiceminister Golański apelując do zebranych o jak najściślejszą współpracę inżynierów, techników i robotników oświadczył, że zapowiedziane jest utworzenie zespołów katedr oraz zakładów uniwersyteckich i politechnicznych dla koordynacji prac naukowych i badawczych, co pozwoli na powstanie jeszcze jednego warsztatu rzetelnej pracy, przede wszystkim w interesującej nas dziedzinie nauk ścisłych i technicznych. Od nas zależy związanie tych warsztatów z działalnością przemysłu, z problematyką postępu technicznego.

W pracy i w walce o wykonanie zadań, jakie nakłada na nas plan budowy fundamentów socjalizmu, winniśmy uczyć się na doświadczeniach i korzystać ze zdobyczy nauki i techniki Związku Radzieckiego.

Nauka i technika radziecka wyprzedziła naukę i technikę krajów kapitalistycznych i osiągnęła, budzące podziw i szacunek, wyniki.

Pomoc specjalistów radzieckich w przygotowaniu i realizacji inwestycji, przewidzianych w umowie między Polską i ZSRR, nastręcza już dziś liczne okazje do wymiany myśli i czerpania z olbrzymiego doświadczenia realizatorów socjalistycznego budownictwa.

Z umasowienia sił działających w produkcji, działających w całym naszym życiu, muszą zdać sobie sprawę ludzie pracy umysłowej, a przede wszystkim inteligencja techniczna.

W pracy i w walce, prowadzonej wespół z klasą robotniczą, związemy starą inteligencję techniczną z masami ludowymi, budowniczymi szczęśliwego jutra Polski — zakończył wiceminister Golański.

Centralne dożynki na Psim Polu

W ubiegłą niedzielę na Psim Polu pod Wrocławiem odbyły się centralne uroczystości dożynkowe jako zakończenie obchodów dożynkowych w gminach całego kraju. Na uroczystości te przybył Prezydent R.P. Bolesław Bierut i Premier Józef Cyrankiewicz. Na zdjęciu defilada przed główną trybuną zbudowaną w kształcie chaty wiejskiej.

Henryk Korotyński

Gdy my się cieszymy, oni się smucą

CZY Polak ma się cieszyć z postępów w odbudowie kraju? Czy Polak ma być dumny z wielkiego rozmachu, z jakim rośnie nam Warszawa? Czy Polak ma czerpać otuchę z mnożących się stale nowych fabryk, mostów, szkół, linii kolejowych?

Pytania tego rodzaju, zadawane Polakowi, mogłyby wywołać — rzecz prosta — odpowiedź, że nie należy pytać o rzeczy oczywiste, a ktoś ostrzejszy w języku mógłby nawet odrzec po warszawsku: nie rób pan z tata wariata.

Istotnie, stawianie takich kwestii nie ma najmniejszego sensu i równie dobrze można by zagabywać, czy kolor czarny jest czarny, a biały czy jest biały.

Ale nasi kochani emigranci, którzy nawiasem mówiąc, uważają się za „lepszych" Polaków, za pierwszej klasy Polaków, za „prawdziwych" Polaków, którzy jedni na świecie wiedzą, co to jest dobro narodu polskiego — oni tam w Londynie, Nowym Jorku i Madrycie takie właśnie pytania stawiają.

Ostatnimi czasy prasa emigracyjna, znane audycje radiowe w języku polskim, a nawet sam gen. Anders stanęli wobec wielkiego kłopotu. Całe to towarzystwo doszło do — rozsądnego zresztą — wniosku, że nie da się dłużej kłamać o wyniszczaniu Polski przez „reżim warszawski", o „wywożeniu przez Sowiety wszystkiego", o tym, że „kraj ginie". Ale skoro to już nie chwyta, co robić? Trzeba zacząć z innej beczki.

W audycji radiowej z Madrytu można było przed kilku dniami (2-go września) usłyszeć:

„Nie było jeszcze ani jednego obcego obserwatora, który by nie podkreślał osiągnięć w odbudowie kraju, który by nie zachwycał się tym wspaniałym rozmachem, z jakim naród polski w najcięższych warunkach przystąpił do wznoszenia z gruzów swojej kochanej stolicy".

I zaraz po tym powołaniu się na opinię obcych obserwatorów, nasz madrycki Polak zaczyna swoje „ale".

„Ale każdy, kto nie został zarażony zaduchem moskiewskiego juchtu (!?), musi przeprowadzić pewne zasadnicze rozmyślania... Te osiągnięcia, które przynoszą **niewątpliwy pożytek narodowi polskiemu, są podporządkowane celom, nic mającym nic wspólnego z polską racją stanu...** Reżimowi komunistycznemu, narzuconemu przez czerwoną Moskwę zależy **na zachowaniu pozorów**".

Podobnie głupich „zasadniczych rozmyślań" dawno się nie czytało i nie słyszało, mimo że nie brak na tym świecie ministrów, którzy — jak Forrestal — wędrują do szpitala wariatów i stamtąd skaczą przez okno, albo takich, co jak Arthur Calwell mówią, mlaskając językiem: „W nowej wojnie tylko gwiazdy będą neutralne!"

Co za wspaniała logika: to, co przynosi niewątpliwy pożytek narodowi polskiemu, nie ma nic wspólnego z polską racją stanu. Albo to kapitalne „zachowanie pozorów"! Jaka szkoda, że przez 20 lat rządów, endecja i sanacja nie zechciały w ten sam sposób zachowywać pozorów. W ciągu tych lat dwudziestu zelektryfikowano około 500 wsi, a „reżim warszawski" „dla celów nie mających nic wspólnego z polską racją stanu" w ciągu lat pięciu dał światło 4.000 wsi. To dla zachowania pozorów rządy ludowe stworzyły warunki, w których wraca do kraju i znajduje natychmiast pracę nasza emigracja zarobkowa, gdy przeciwnie, polityka rządów endecko-sanacyjnych doprowadziła półtora miliona Polaków do szukania chleba na obczyźnie.

Również dla zachowania pozorów w ciągu lat 1946-49 wybudowano w Warszawie trzy razy więcej domów niż w ciągu owego błogosławionego 20-lecia i podwojono produkcję węgla i surówki. To dla „zarażenia moskiewskim zaduchem" wysyła się rocznie pół miliona ludzi pracy do letnisk i uzdrowisk, zastępuje się pierwotną sochę i kosę traktorem, a niedostępną dawniej książkę rzuca się w milionach egzemplarzy do miast, miasteczek

(Dokończenie na str. 2-ej)

Gdy my się cieszymy, oni się smucą

(Dokończenie ze str. 1-ej)

i wsi i walczy się skutecznie z analfabetyzmem, z pijaństwem, na co nie mogły i nie chciały znaleźć rady rządy tych, którzy dzisiaj w Londynie i Nowym Jorku pienią się, łżą, plują.

„Wspaniały jest rozmach, z jakim naród polski odbudowuje swój kraj" — stwierdza (bo nie stwierdzić nie może) emigrant. Ale, oczywiście, nie powie on, że ten wspaniały rozmach mógł się narodzić tylko w takich warunkach, w których naród ujrzał wspaniałe perspektywy rozwoju dla siebie i dla państwa. Nie powie, iż nie byłoby tych osiągnięć w odbudowie, gdyby nie świadomość mas pracujących, że to jest ich państwo, ludowe państwo, że pracują i budują dla siebie. Emigrant tego nie powie, tylko — nie rozumiejąc w ogóle, co się w kraju dzieje — opowiada bzdury, że co innego interes narodu, a co innego racja stanu.

Ale dość już tego, boć przecież nie podobna — mając szacunek dla polskich czytelników — udawadniać rzeczy oczywistych i dobrze w kraju znanych. Zająć się natomiast trzeba inną kwestią: jaka przyczyna tego smutku emigranckiego z powodu naszych sukcesów gospodarczych? skąd ta widoczna śmiertelna obawa, że Polska Ludowa, nie burżuazyjna, nie kapitalistyczna, będzie dalej szła w górę, może jeszcze szybciej niż dotychczas?

Sporo mamy z niedalekiej przeszłości przykładów, że istnieje rozbieżność między interesami górnej burżuazyjnej warstwy posiadaczy a interesem olbrzymiej większości narodu czyli mas pracujących — robotniczych, chłopskich, inteligenckich. Reforma rolna była niezbędna dla gospodarki narodowej, ale burżuazja nie dopuściła do reformy przed wojną, bo to było sprzeczne z kastowym interesem ziemiaństwa. Dla utrzymania niepodległości Polski konieczne było wiązanie się z wszystkimi siłami antyhitlerowskimi w Europie, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim, ale sanacja, wyrazicielka interesów burżuazji, dla ochrony tych interesów współpracowała i wzmacniała faszyzm w Europie i odrzuciła sojusz z ZSRR nawet na kilka tygodni przed najazdem Hitlera. Bała się — i słusznie — że ze wzrostem sił postępowych w kraju i w Europie przyjdzie kres jej władztwa.

Sprawa ma się podobnie teraz z emigracją powrześniową i ośrodkami w kraju, które są z nią związane kastowymi interesami. Dobro Polski — to właśnie jak najszybsza odbudowa, unowocześnienie i rozwój naszej gospodarki. Osiągnięcie tego celu, ku któremu konsekwentnie idziemy, to jednocześnie żelazne utrwalenie ustroju ludowego w Polsce i — przekreślenie ostatnich nadziei zbankrutowanej i skompromitowanej klasy, która dawniej rządziła i dziś jeszcze usiłuje walczyć o stare pozycje. Każdy nowy kilometr linii kolejowej, każda nowa fabryka i nowy dom w mieście — to nasza wspólna zdobycz i nowe wiązanie umacniające władzę ludową. Ale jednocześnie dla emigracji i innych naszych przeciwników to są fakty niepomyślne, nad którymi oni biadać muszą, gdy my się cieszymy.

Nie tylko jednak biadają. Nasamo biadanie nie rzuciłoby dolarami dysponenci anglosaskich radiostacji. Audycje w języku polskim przeznaczone są na dywersję propagandową, nie na gorzkie żale. Idą więc próby podważania naszych trudów i osiągnięć, idą usiłowania, by osłabić zapał, z jakim pracujemy, by zamazać cel, który naszemu narodowi i rządowi przyświeca. Nie lekceważąc tej dywersji, twierdzimy jednak, że nie zda się ona psu na budę. Na słowa pełne jadu odpowiedzią są realne fakty. Głos Ameryki, BBC czy Madryt swoje, a nowe kolonie mieszkaniowe i trasa W — Z, i traktory, i rosnąca stale produkcja — swoje.

Nie może ulegać żadnej wątpliwości, przy kim zostanie ostatnie słowo.

HENRYK KOROTYŃSKI

Nikczemna kariera zdrajcy Ludowych Węgier

Akt oskarżenia węgierskiej prokuratury w sprawie b. min. Laszlo Rajka i tow.

BUDAPESZT. (PAP). — Przewodniczący Prokuratury Państwowej Miasta Budapesztu, dr. Gyula Alapi skierował do Sądu Ludowego miasta Budapesztu akt oskarżenia w sprawie Rajka i jego wspólników. Pełny tekst tego aktu zamieszcza prasa węgierska.

Rajk Laszlo oskarżony jest o zbrodnie wojenne i antyludowe, o zdradę stanu i o kierownictwo organizacją, zmierzającą do obalenia demokratycznego ustroju państwowego.

O podobne zbrodnie oskarżeni są wspólnicy Rajka, a mianowicie: Palffy Gyorgy, Brankow Lazar, dr. Szönyi Tibor, Szalai Andras, Ognienowicz Milan, Korondy i Bela i Justus Pal.

Akt oskarżenia maluje dalej sylwetkę głównego oskarżonego.

Rajk Laszlo urodzony w 1909 r. został w roku 1931 aresztowany przez policję za rozpowszechnianie ulotek komunistycznych w Budapeszcie. Ponieważ Rajk podpisał zobowiązanie, iż zostanie konfidentem, zwolniono go dzięki pośrednictwu jego szwagra, kapitana policji Bokora Lajosza. Od tego czasu Rajk, jako student uniwersytetu ,stał się konfidentem policji i prowokatorem, w roku 1932 i 1933 wydał policji szereg swoich towarzyszy. W roku 1934 policja skierowała Rajka do pracy wśród robotników budowlanych. W tym czasie robotnicy budowlani posiadali silną organizację komunistyczną. W roku 1935 na skutek prowokacji Rajka, w czasie strajku robotników budowlanych aresztowano 200 osób.

Następnie Rajk znikł na pewien czas; policja wysłała go do Czechosłowacji w celu wykrycia zagranicznych kontaktów komunistów węgierskich. Gdy w Hiszpanii wybuchła wojna domowa, tajna policja poleciła Rajkowi, by wyjechał do Hiszpanii i donosił stamtąd, kto spośród komunistów węgierskich bierze udział w wojnie wyzwoleńczej. Tę prowokacyjną działalność Rajka w Hiszpanii zauważono i wykluczono go z partii. Przed zakończeniem walki wyzwoleńczej w Hiszpanii Rajk uciekł do Francji, gdzie w międzynarodowych obozach koncentracyjnych: Saint Cuprien, Gurst, Vernet zawarł znajomość z jugosłowiańskimi agentami wywiadu zagranicznego, którzy podobnie jak Rajk, zajmowali się szpiegostwem i prowokacjami w Hiszpanii, a następnie w obozach koncentracyjnych.

PROWOKATOR GESTAPO

W obozach tych zagnieździły się francuska i amerykańska organizacje szpiegowskie i gestapo. Do Rajka przyszedł Noel H. Field, jeden z kierowników amerykańskiej organizacji szpiegowskiej „Office of Strategic Service" (OSS) w Szwajcarii i zakomunikował mu, że na specjalne zlecenie swego szefa chce dopomóc mu w powrocie do kraju. Do obozu koncentracyjnego w Vernet przybyła również delegacja niemiecka, której kierownik major gestapo wezwał Rajka i oświadczył mu, że posyła go do „pracy" na Węgrzech.

Rajk, po powrocie na Węgry, natychmiast zjawił się u b. szefa policji politycznej Petera Hajna, który za czasów Szalassi'ego został kapitanem policji.

Na zlecenie Hajna, Rajk skierował do podziemnego ruchu komunistycznego prowokatora Imre Gayre, który wydał policji szereg czołowych działaczy. Aby nie zdemaskować Rajka, policja aresztowała również jego, lecz skazano go jedynie na 6 miesięcy więzienia.

W WYWIADZIE USA

A więc Rajk Laszlo był konfidentem i prowokatorem policji Horthy'ego i gestapo: popełnił on zbrodnie wojenne i antyludowe.

W końcu maja 1945 r. Rajk Laszlo wrócił na Węgry. Udało mu się ukryć swą przeszłość i zaczął odgrywać rolę prześladowanego komunisty, uczestnika walk w Hiszpanii. Został sekretarzem budapeszteńskiej organizacji węgierskiej partii komunistycznej, deputowanym parlamentu, ministrem spraw wewnętrznych, a następnie ministrem spraw zagranicznych. Kontynuował, oczywiście, swą poprzednią działalność. Na temat tej działalności Rajk zeznał:

„Stale i systematycznie informowałem agentów amerykańskiego wywiadu o wszystkich sprawach ministerstwa spraw wewnętrznych, a następnie ministerstwa spraw zagranicznych".

Wywiad amerykański na Węgrzech coraz bardziej wysuwał na pierwszy plan szpiegów jugosłowiańskich wywiadu zagranicznego, emisariuszy Tito.

Rajk chętnie dostarczał najróżnorodniejszych informacji dyplomatom i licznym szpiegom jugosłowiańskim, którzy zwracali się do niego. Rajk przekazywał szpiegom jugosłowiańskim poufne dane o sytuacji na Węgrzech, o armii radzieckiej, o dyplomatach radzieckich, dane, którymi dysponował jako minister spraw wewnętrznych. Z polecenia jugosłowiańskiej służby szpiegowskiej Rajk przyjął do pracy na stanowisko kierownika Wydz. Prasowego M. S. W. szpiega Sandora Ceresnes, o którym wiedział, że poprzednio pracował w wywiadzie brytyjskim. Ceresnes ułatwiał kontakt między Rajkiem i szpiegami z misji jugosłowiańskiej.

W SŁUŻBIE IMPERIALIZMU TITA

Wysunięcie na pierwszy plan szpiegów jugosłowiańskich było związane z tym, że w wyzwolonej Jugosławii doszli do władzy podobni do Rajka szpiedzy amerykańscy, prowokatorzy i trockiści jugosłowiańscy. Szpiedzy ci stanowili trzon najbliższego otoczenia Tito i systematycznie usuwali od władzy uczciwych ludzi spośród partyzantów jugosłowiańskich.

Ośmieleni tym sukcesem, imperialiści amerykańscy pastawili sobie za zadanie nie mniej i nie więcej jak przeciągnąć na swoją stronę z pomocą titowców kraje demokracji ludowej.

W sprawie tej Rajk zeznaje:

„Jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankowicz oświadczył mi wręcz, że kraje demokracji ludowej winny zjednoczyć się, a na czele ich stanąć ma Jugosławia i Tito".

Aby dopiąć tego celu, wywiadowcze organa jugosłowiańskie, amerykańskie i inne ze wszech miar popierały Rajka.

Przy pomocy gen. Palffy, b. oficera faszystowskiej armii Horthy'ego, Rajk stworzył szeroko rozgałęzioną organizację. Kierował on na wysokie stanowiska, gdzie tylko mógł, agentów imperialistycznych przede wszystkim b. trockistów, prowokatorów i szpiegów.

Jednocześnie Palffy zapełniał szeregi honwedów faszystami i oficerami Horthy'ego, a Szönyi usiłował ulokować swych agentów w aparacie państwowym, na stanowiskach gospodarczych, w partii komunistycznej. M. in. Rajk został przewodniczącym Towarzystwa Węgiersko - Jugosłowiańskiego.

Obok organizacji Rajka, Jugosłowianie stworzyli swą własną organizację szpiegowską.

Jak zeznał jeden z oskarżonych Lazar Brankow, były charge d'affaires poselstwa jugosłowiańskiego **„organizacja szpiegowska ogarniała stopniowo wszystkie gałęzie aparatu państwowego, armię i policję. Z pomocą sieci szpiegowskiej, rząd jugosłowiański rozwinął działalność dywersyjną przeciwko rządowi węgierskiemu. Dzięki temu, Rankowicz, zgodnie z planami Tito, mógł wydawać konkretne rozporządzenia odnośnie obalenia rządu węgierskiego i zmiany ustroju państwowego na Węgrzech".**

Wizyta Tito na Węgrzech w grudniu 1947 r. miała na celu przygotowanie wykonania tego planu przez sztuczne podniesienie autorytetu Tito i pomniejszenie wielkiego autorytetu Związku Radzieckiego.

TAJEMNICE „POLOWANIA"

Wracając z Budapesztu, Tito pod pozorem polowania spędził jeden dzień w Kelebii, w pobliżu granicy jugosłowiańskiej. Tutaj, w pociągu Tito, jugosłowiański minister spraw wewnętrznych Rankowicz zaprosił do siebie Rajka, który za pośrednictwem tłumacza — Brankowa poinformował go szczegółowo o wszystkim co zrobiono. Z kolei Rankowicz przedstawił Rajkowi plan polegający na tym, aby „niepostrzeżenie, przytępiając czujność rządów krajów sąsiednich, włączyć kraje demokracji ludowej w orbitę Jugosławii z Belgradem, jako centrum".

Ogłoszenie rezolucji Kominformu zdemaskowało plany titowców i uniemożliwiło ich realizację. Dlatego też na początku października 1948 r. zorganizowano w pobliżu m. Paks tajne spotkanie między Rankowiczem i Rajkiem.

Rankowicz zakomunikował Rajkowi nowy opracowany osobiście przez Tito plan wprowadzenia Jugosławii do obozu imperialistów zachodnich.

„Tito — oświadczył Rankowicz — nakreślił dla urzeczywistnienia tego celu trzy zadania: zmobilizowanie narodów Jugosławii przeciwko ZSRR, wzmocnienie i organizowanie w krajach demokracji ludowej sił antyradzieckich oraz wyzyskanie w sprawach międzynarodowych rozbieżności między ZSRR a anglo-amerykanami. W ostatnim wypadku w walce przeciwko kolonialnej polityce ZSRR winniśmy się opierać na wielkich mocarstwach...

PLAN ZBROJNEJ INTERWENCJI

Odnośnie Węgier Rankowicz zapowiedział rozpoczęcie przez Jugosławię gwałtownej kampanii przeciwko kierownikom rządu i państwa węgierskiego oraz sprowokowanie incydentów granicznych, za które Jugosławia przerzuci odpowiedzialność na Węgry".

Miało to posłużyć Jugosławii, jako formalny pretekst do interwencji militarnej przeciwko Węgrom, do zbrojnego okupowania części terytorium węgierskiego.

Plan przewidywał również „fizyczną likwidację" poszczególnych członków rządu węgierskiego, przede wszystkim zaś Rakosi'ego, Farkasa i Goeroe oraz utworzenie nowego rządu pod kierownictwem Rajka.

Laszlo Rajk przyjął instrukcje Tito i po przybyciu do Budapesztu rozpoczął wcielać je z całą energią w życie.

Plany Rajka zostały jednak unicestwione przy pomocy środków, podjętych przeciwko elementom reakcyjnym i szpiegom. W rezultacie znaczna część zwolenników Rajka została usunięta z armii, policji i aparatu państwowego, a w połowie maja zaczęły się aresztowania spiskowców.

Wymienione wyżej fakty dowodzą, że Laszlo Rajk występował jako inicjator organizacji, zmierzającej do obalenia siłą utworzonego na mocy ustawy Nr. I z roku 1946 państwa demokratycznego jak również rządu Republiki oraz kierując tą organizacją popełnił przestępstwo.

ZBRODNICZA DZIAŁALNOŚĆ PALFFY'EGO

Akt oskarżenia omawia dalej zbrodniczą działalność Palffy Gyorgyi, który przed drugą wojną światową służył rok we włoskiej armii faszystowskiej skąd wrócił jako zdeklarowany faszysta.

Latem 1945 r. był już szpiegiem jugosłowiańskiej organizacji wywiadowczej, otrzymując instrukcje za pośrednictwem oficjalnych przedstawicieli Tito w Budapeszcie i przez Rajka.

W październiku 1948 r., po tajnym spotkaniu Rajka z jugosłowiańskim ministrem spraw wewnętrznych Rankowiczem w Paks, Palffy przyśpieszył tempo zbrojnych przygotowań do obalenia Republiki. Przygotował na piśmie plan opanowania przy pomocy 10 batalionów głównych punktów strategicznych kraju. Opracował również plan zamordowania członków rządu — Matyasa Rakosi'ego, Michaly Farkasa i Ernö.

Palffy przekazywał regularnie poufne dokumenty i dane o armii kierownikowi jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej na Węgrzech, radcy poselstwa jugosłowiańskiego, Lazarowi Brankowowi.

ZDRADA BRANKOWA

Z kolei akt oskarżenia wymienia Lazara Brankowa, który początkowo był szefem jugosłowiańskiej misji wojskowej, następnie radcą poselstwa, a później jugosłowiańskim charge d'affaires. Przyjechał on na Węgry na początku roku 1945, opatrzony w następujące instrukcje szefa jugosłowiańskiej misji wojskowej, płk. Obrada Cicmila:

„Tito, Kardel i Rankowicz liczą na to, że pracownicy misji wykorzystają pobyt na Węgrzech, aby otrzymać materiały szpiegowskie o politycznych i gospodarczych poczynaniach rządu węgierskiego oraz będą prowadzić robotę wywiadowczą o radzieckich jednostkach wojskowych na Węgrzech".

Gdy po opublikowaniu rezolucji Kominformu napotkał na trudności w wykonywaniu swej roli, wystąpił on — w myśl bezpośredniej instrukcji Rankowicza — przeciwko Tito i złożył w związku z tym publiczne oświadczenie; pozostał na Węgrzech i odmówił powrotu do Jugosławii. W rzeczy samej jednak kontynuował potajemnie swą działalność, zmierzającą do obalenia Republiki.

Latem 1948 r. Lazar Brankow polecił członkowi jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej attache prasowemu poselstwa jugosłowiańskiego w Budapeszcie, Boarowowi „zmusić do milczenia" jednego z przywódców Jugosłowian na Węgrzech Milosa Moicza, który wypowiedział się za rezolucją Biura Informacyjnego. Brankow wręczył rewolwer posła jugosłowiańskiego Mrazovicza Boarowowi, który w nocy 10 czerwca 1948 r. zabił Milosa Moicza w jego mieszkaniu.

SYLWETKA SZÖNYI'EGO

Oskarżony dr Tibor Szönyi ma za sobą długoletnią karierę szpiega amerykańskiego. Jeszcze w roku 1938 podczas pobytu w Szwajcarii nawiązał on łączność z jednym z kierowników amerykańskiej organizacji szpiegowskiej, Noelem H. Fieldem z Allanem Dullesem, który był europejskim szefem amerykańskiej organizacji szpiegowskiej Biura Wywiadu Strategicznego, (OSS).

Z polecenia Dullesa, Tibor Szönyi nawiązał kontakt z obecnym pierwszym radcą poselstwa jugosłowiańskiego w Bukareszcie, Miszą Lemparem.

Wraz z całą grupą, Szönyi przerzucony został w grudniu 1944 r. do Belgradu. Otrzymawszy tutaj instrukcje od jugosłowiańskiej policji politycznej („OZNA") — Szönyi skierował się do Szegedynu na początku 1945 r.

Szönyi i jego banda szpiegowska z biegiem czasu zajęli poważne stanowiska. Szönyi został naczelnikiem wydziału kadr partii komunistycznej, co umożliwiło mu posyłanie na odpowiednie stanowiska przybyłych z nim szpiegów amerykańskich lub osoby, które kierował do niego Rajk. Szönyi i szpiedzy, którzy dzięki niemu otrzymali pracę, przekazywali część poufnych informacji o sytuacji wewnętrznej i gospodarczej swym łącznikom bezpośrednio w Budapeszcie, a część za pośrednictwem kurierów wysyłali do Szwajcarii, do organizacji wywiadowczej Stanów Zjednoczonych.

SZPIEG SZALAI

Oskarżony Andras Szalai był od roku 1935 konfidentem policji i prowokatorem w ruchu robotniczym Jugosławii i Węgier. W roku 1942 wydał pięciu członków kierownictwa związku młodzieży komunistycznej. Aby go nie demaskować skazano go na niewielką karę. Zdradził on wobec naczelnika więzienia Linberga szczegółowy plan ucieczki opracowany przez grupę więźniów, co pociągnęło za sobą wymordowanie 64 więźniów.

Andras Szalai początkowo zajmował się szpiegostwem z polecenia majora jugosłowiańskiego, Smilanicza, który w charakterze kierownika jugosłowiańskiego Biura Reparacyjnego pracował na Węgrzech. Później oddano go do dyspozycji radcy poselstwa Brankowa, a następnie głównemu szpiegowi Szedianiczowi.

Z polecenia Brankowa wydostał on projekt planu przygotowawczych robót obronnych na granicy oraz uwagi do tego planu. Przekazywał poufne informacje o tajnych uchwałach Rady Ministrów i o innych sprawach. Szalai utrzymywał kontakt również ze szpiegiem jugosłowiańskim, Robem, któremu wydał projekt ustawy o nacjonalizacji zakładów przemysłowych jeszcze przed ogłoszeniem tej ustawy w prasie.

ZDRAJCA OGNIENOWICZ

Milan Ognienowicz, obywatel węgierski, w roku 1945 został zwerbowany na służbę szpiegowską przez kierownika jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej, Antona Roba. Z polecenia Antona Roba nawiązał on kontakt z innym agentem jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej — sekretarzem misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie, Józefem Błażiczem. Będąc agentem jugosłowiańskim, z polecenia Błażicza zwerbował Metia Kowaczewicza, Milosa Chrackowa, Jowana Gromczycza i Milana Szuputa. Za ich pośrednictwem otrzymywał on poufne informacje o sytuacji wewnętrznej i wiadomości o innym charakterze. Dane te co miesiąc ujmował w raportach i przesyłał do dyspozycji jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej. Organizacja szpiegowska wypłacała mu za to regularnie wynagrodzenie pieniężne.

ZDRADA KORONDYI'EGO

Bela Korondyi urodził się w roku 1914. W okresie reżimu faszystowskiego Horthy'ego służył w żandarmerii w randze kapitana. Następnie Palffy, w celu wzmocnienia organizacji szpiegowskiej, oddał Korondyi'ego Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, gdzie Rajk mianował go pułkownikiem policji. Rajk polecił Korondyi'emu zorganizować z b. żandarmów, oficerów armii Horthy'ego, podoficerów i innych faszystowskich wyrzutków oddany mu batalion, którym mógłby bezwarunkowo dysponować w akcji przeciwko Republice.

Palffy zakomunikował Korondyi'emu, że obalenie siłą rządu niewątpliwie się uda, gdyż otrzyma on poparcie ze strony oddziałów karnych sił zbrojnych Jugosławii.

OSTATNI Z BANDY

Pal Justus urodził się w roku 1905 Od roku 1932 był agentem węgierskiej policji politycznej.

Znając rolę Justusa, jako donosiciela, szef jugosłowiańskiej misji wojskowej w Budapeszcie, płk. Obrad Cicmil przyjął Justusa do jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej. Jako deputowany do Zgromadzenia Narodowego, członek kierownictwa partii socjal - demokratycznej i dyrektor radia węgierskiego, Justus zbierał poufne informacje i przekazywał je jugosłowiańskiej organizacji szpiegowskiej. Pal Justus, który jest starym trockistą i utrzymywał osobisty kontakt z wieloma trockistami międzynarodowymi, poza szpiegostwem na rzecz Jugosławii, zajmował się również szpiegostwem dla attache kulturalnego poselstwa francuskiego w Budapeszcie.

UZASADNIENIE

Laszlo Rajk i jego wspólnicy stworzyli organizację, która zmierzała do obalenia węgierskiej demokracji ludowej, zagwarantowanej ustawą konstytucyjną, do likwidacji niepodległości Węgier i do ujarzmienia kraju przez cudzoziemców. Celu tego zamierzali dopiąć przy zbrojnym poparciu dzisiejszych przywódców państwa jugosłowiańskiego Tito, Rankowicza, Kardela i Dżilasa.

Spiskowcy chcieli przekształcić Węgry w kolonię jugosłowiańską, w kolonię Tito, który wraz ze swą bandą zdezertorował z obozu socjalizmu i demokracji do obozu obcego kapitału i reakcji i uczynił w ten sposób z Jugosławii wasala imperialistów amerykańskich. Za planami Rajka i jego wspólników ukrywał się za tym imperializm amerykański.

Laszlo Rajk i jego wspólnicy nie cofali się przed żadną podłością, aby dopiąć tych zbrodniczych, nikczemnych celów. Oskarżenie dowiedzione zostało przyznaniem się oskarżonych oraz załączonymi do akt dokumentami, które zostaną ogłoszone na procesie.

Strefa szterlingowa przestaje istnieć

W Waszyngtonie uzgodniono „pewne posunięcia" dolarowe

WASZYNGTON (PAP). Ogłoszony tu w poniedziałek wieczorem komunikat oświadcza, że ministrowie finansów USA, Wielkiej Brytanii i Kanady osiągnęli „porozumienie w sprawie środków jakie należy podjąć, aby zaradzić brakowi dolarów w Wielkiej Brytanii".

Jak wynika jednak z dalszego ciągu komunikatu porozumienie to dotyczy jedynie „pewnych natychmiastowych posunięć". Ministrowie stwierdzają natomiast, że „szereg zagadnień wymaga bliższego zbadania" i że zagadnienia te „będą przedmiotem stałych studiów i konsultacji ze strony trzech rządów". Komunikat wylicza w 10 punktach program opanowania kryzysu dolarowego Wielkiej Brytanii. Program ten obejmuje sprawy inwestycji zamorskich, wymiany i magazynowania towarów, spraw celno-taryfowych, liberalizacji handlu w obrębie krajów marshallowskich, bilansów szterlingowych, nafty, żeglugi itp.

LONDYN (PAP). Brytyjska prasa kapitalistyczna usiłuje przeważnie złą godzić wrażenie sprawione świadomością kapitulacji rządu brytyjskiego wobec USA. Jednakże „Daily Express" ukazujący się w ponad 4 milionach egzemplarzy oświadcza wprost, że rząd Partii Pracy sprzedał Imperium Brytyjskie Ameryce. Strefa szterlingowa — pisze dziennik — zamieniona zostanie na strefę dolarową. Za porozumienie waszyngtońskie zapłacimy udzieleniem Ameryce prawa kontroli nad produkcją miedzi i nafty w tej strefie.

„Manchester Guardian" sugeruje, że w Waszyngtonie zawarto nadto tajne porozumienie, na podstawie którego Ameryka przewiduje w przyszłości „bardziej efektywne" środki w stosunku do Anglii w zamian za „zmianę polityki wewnętrznej" rządu brytyjskiego. Dziennik sądzi, że Waszyngton nie zmienił swego przekonania, iż dewaluacja funta jest konieczna oraz ostrzega przed „zbytnim optymizmem".

Deputowany gaullistowski oszustem

PARYŻ (PAP). Śledztwo wykazało, że deputowany gaullistowski de Recy, zamieszany w aferę kradzieży obligacji państwowych na sumę 100 milionów franków dokonał również oszustwa na sumę 6 milionów franków przy spekulacji oponami samochodowymi. De Recy posługiwał się przy tym podobno listem ze sfałszowanym podpisem ministra Ramadier.

Sensacyjna afera w Austrii

WIEDEŃ (PAP). W kołach politycznych i gospodarczych stolicy Austrii sensację wywołało aresztowanie przez policję szeregu wysokich urzędników Komisji Handlu Zagranicznego z szefem tej Komisji radcą Bobiesem na czele. Bobies i jego podwładni oskarżeni są o szmuglowanie i sprzedawanie następnie na czarnym rynku olbrzymich ilości cukru ze Szwajcarii.

Straszliwa nędza w Hiszpanii

LONDYN PAP. „Reynolds News" zamieszcza artykuł na temat straszliwej nędzy narodu hiszpańskiego pod panowaniem Franco. Dzienna racja czarnego chleba wynosi około 120 gramów. Tylko bogaci ludzie mogą pozwolić sobie na biały chleb, który nie jest racjonowany. W Hiszpanii nie istnieją żadne zasiłki dla bezrobotnych. Sytuacja mieszkaniowa jest fatalna. Np. w Barcelonie tysiące ludzi żyje w norach wykopanych wzdłuż nasypów kolejowych. Równocześnie rząd grozi wypędzeniem bezdomnych z wybrzeża morskiego, by uczynić je bardziej atrakcyjnym dla turystów.

Nieudany start do lotu przez Atlantyk

NOWY JORK PAP. Włosi: Brondello i Carioglio, którzy ubiegłej nocy wystartowali z Lizbony w zamiarze dokonania przelotu bez lądowania do Nowego Jorku na pokładzie [illegible] samolotu, musieli z powodu braku benzyny wylądować na [illegible]. Pragnęli oni wyzyskać swą [illegible] lotniczą dla zebrania fun[illegible] na włoskie sieroty wojenne.

Togliatti przemawia podczas „miesiąca prasy"

RZYM (PAP). W ramach uroczystości, związanych z „miesiącem prasy komunistycznej", odbyło się w ostatnią niedzielę 500 zebrań w miastach i miasteczkach Włoch.

W uroczystościach, jakie odbyły się w Terni, wziął udział Togliatti, który wygłosił obszerne przemówienie.

Mówca zobrazował sytuację międzynarodową, oskarżając rząd włoski o popieranie agresywnych planów imperializmu amerykańskiego.

Komuniści włoscy będą nadal walczyli przeciwko próbom wciągnięcia kraju do realizacji tych zbrodniczych planów. Policzone są jednak — oświadczył z naciskiem mówca — dni reżimu opartego na wyzysku mas pracujących, dyktaturze i terrorze małej garstki uprzywilejowanych.

Rozruchy głodowe w Iranie

MOSKWA. PAP. Korespondent agencji TASS cytuje doniesienia dziennika „Setare", z których wynika, iż w różnych miejscowościach Iranu notuje się rozruchy wywołane wzrostem cen i brakiem produktów żywnościowych.

W mieście Meraga ludność zdemolowała sklepy żywnościowe i pobiła miejscowego gubernatora, oraz urzędników, którzy przybyli na miejsce rozruchów.

Do szeregu miejscowości rząd skierował dodatkowe jednostki policyjne, w celu zapewnienia porządku.

Kolejarze brytyjscy grożą strajkiem

LONDYN (PAP). W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w całym kraju liczne wybory kolejarzy. Omawiano sprawę dalszej akcji związanej z odrzuceniem przez państwowy trybunał rozjemczy żądań związku kolejarzy dotyczących podwyżki płac. Wśród kolejarzy panuje silne wzburzenie.

Na wiecach w Lancashire, w Szkocji i Południowej Walii kolejarze domagali się rozpoczęcia natychmiastowej akcji strajkowej. Kilkuset kolejarzy w Londynie i Szkocji przystąpiło już do akcji tzw. „zwolnionej pracy". Akcja ta szybko się rozszerza.

Nowy wybryk hitlerowców we Frankfurcie

BERLIN PAP. Z Frankfurtu donoszą, że w niedzielę nieznani sprawcy powypisywali hasła hitlerowskie na pomniku ku czci ofiar terroru hitlerowskiego. Wydarzyło się to na kilka zaledwie godzin przed uroczystością jaka miała odbyć się ku upamiętnieniu ofiar hitleryzmu.

Władysław Milczarek

Panorama naszych czasów

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Psie Pole, 11 września 1949 r.

POCIĄGI jeden za drugim pędziły na Wrocław, pociągi z najodleglejszych krańców Rzeczypospolitej. Przekwitała chłodna noc wrześniowa. Z nad oparzelisk Widawy i Odry dymiły mgły, a po obu stronach torów w bliskości Wrocławia, ciągnęły barwne, mimo szarówki przedświtu, korowody ludzi, błyskały na polach ognie, rżały konie, przelewał się śpiew i dźwięki muzyki. Białoczerwone, czerwone i zielone chorągwie niesione przez ludzi na wysokich drzewcach, płynęły niby chmury kolorowego ptactwa. W tym samym kierunku co i dziś i być może tymi samymi szlakami z tym samym dostojnym przepychem marszu, prowadził swe woje przed 840 laty król polski Bolesław Krzywousty. Tylko, że wówczas nie złociły się tam rżyska, a rozległa płaszczyzna była bezimienna i padał na nią czarny cień zaborczego miecza.

*

Małe stacyjki, przez które śpieszące pociągi przebiegają z gwizdem parowozów, nie zatrzymując się, udekorowane są świerkowymi wieńcami, chorągwiami i oświetlone kolorowo. Im bliżej Wrocławia tym bardziej gęstnieje chorągwiany las. Przy rozległych peronach Dworca Głównego zatrzymują się dyszące ciężko pociągi. I one są ustrojone niby weselne chłopskie wozy. Zatrzęsienie kwiatów, pachnące wieńce ze zboża i świerku, kolorowe długie wstęgi najrozmaitszych barw.

Strojni ludzie ze wszystkich dzielnic Polski wysiadają pośpiesznie, pociągi odchodzą na boczne tory, by ustąpić miejsca innym. Dziesiątki tysięcy ludzi ze śpiewem i muzyką przeciekają tunelami dworca na miasto i rozpływają się po jego rozległych ulicach. Za miastem w kierunku na Psie Pole formują się długie szeregi chłopskich wozów, konnych banderii i samochodów... Kilkunastokilometrowej długości kolumna kipi życiem i mieni się kolorami tęczy. Ogon jej skręca się jeszcze na przedmieściach Wrocławia, czoło już dosięgło jednolitej, osiemdziesięcio-hektarowej płaszczyzny rżyska, okolonego miastem zielonych namiotów.

Patrząc z samolotu na ten ogromny obóz, liczący około stu pięćdziesięciu tysięcy ludzi, tysiące samochodów, chłopskich wozów, i tysiące barwnych chorągwi, wieńców i białych orłów — odnosiło się wrażenie, że to jakiś wojenny biwak z ubiegłego stulecia.

O godz. 11 z tego przeolbrzymiego kłębu kolorowej włóczki, odłączyła się drobniutka niteczka i zaczęła się rozwijać na okolu niby na bieżni stadionu. Gdy czoło jej znalazło się na wysokości samotnie stojącej chaty chłopskiej, połyskującej świeżym złotem poszycia dachu — cała, wolno rozwijająca się nitka i cały ten kolorowy kłąb, zalegający rżysko, zaczęły drgać. Potężna wrzawa uderzyła o niebo z taką siłą, że warkot silnika samolotowego znikł w niej niczym buczenie trzmiela w szumie górskiego wodospadu.

Patrząc z trybuny na to jedyne w dziejach wsi polskiej widowisko, na te niekończące się barwne korowody, płynący las chorągwi, transparentów i pozłacany upalnym słońcem kurz rżyska, odnosiło się wrażenie, że przed naszymi oczami, na niespotykanym dotychczas rozmiarze płótna, niewidzialny artysta maluje panoramę naszych czasów.

*

Tu i tam ponad olbrzymim rżyskiem i mrowiem ludzkim wznoszą się kopulaste, potężne stogi zboża. Na ich szczytach zatknięto ogromne biało-czerwone chorągwie. Tu i tam zgrupowano kolumny żniwiarek, snopowiązałek, traktorów, siewników i innych zmechanizowanych narzędzi pracy rolnika.

Ludzie, którzy w tej chwili przechodzą w korowodzie przed samotną chatą i pozdrawiają człowieka o skupionej twarzy, nad którego głową, tuż pod strzechą, zawieszono Białego Orła na czerwonym polu — nie mają w ręku broni. Wielu z ludzi trzyma w ręku pęczki kłosów i wiązanki kwiatów polnych lub kolorowe wstęgi. To nie jest przemarsz wojsk najeżonych kolcami bagnetów, to pochód ludzi, którzy przed kilkoma tygodniami zakończyli pomyślnie najtrudniejszy, a zarazem najradośniejszy okres swej pracy.

Ten starszy człowiek o prostej twarzy, który w tej chwili składa pszeniczny wieniec nie jest wodzem. Jego meldunek zaczynający się od słów: „Z radością Wam meldujemy Obywatelu Prezydencie, że tegoroczne plony znacznie przewyższają zbiory z lat ubiegłych..." nie ma nic wspólnego z rozlewem krwi czy nienawiścią.

Na tym polu, które niegdyś służyło za pole bitwy, bitwy zwycięskiej, wygranej właśnie przez naród, którego przedstawiciele po 840 latach defilują tu dostojnym krokiem żniwiarzy i siewców — padają słowa braterstwa wszystkich ludów, tłumy skandują na cześć pokoju, wznoszą okrzyki przeciw tym, którzy chcieliby ten pokój zburzyć. Tu oklaskuje się przemarsz traktorów, a nie czołgów, tu oklaskuje się osiągnięcia ludzi pracy pokojowej, a nie ludzi chowających w zanadrzu tajemnicę masowego wyniszczania ludzi.

Długa kolumna wozów przeciąga przed trybunami w rytmie skocznego oberka. Olbrzymie platformy wyładowane są po brzegi płodami ziemi. Na jednej wory pszenicy, na drugiej góry dorodnych warzyw, na trzeciej — owoce, na czwartej beczki złocistego miodu, na piątej — wspaniałe okazy ryb, na szóstej, siódmej, dziesiątej, a jest ich cały sznur — ptactwo domowe, bydło, trzoda chlewna, owce, słowem to wszystko czym się słusznie szczycą defilujący tu ludzie.

Ogromne transparenty powiewające na czele pochodu głoszą: „Co roku produkcja nasza będzie większa i lepsza! Chleba, mięsa, warzyw, miodu i mleka musi starczyć dla wszystkich! Wszystkich musimy obdzielić sprawiedliwie płodami naszej ziemi! nie chcemy wojny, chcemy natomiast, by nasze pola więcej rodziły, by praca nasza była lżejsza i dawała nam więcej zadowolenia w życiu".

W środku, czy też na końcu tego olbrzymiego korowodu żniwiarzy całej Polski, ukazał się człeczyna z portkami zakasanymi do kolan. Prowadził mizernego konika zaprzęgniętego do jednoskibowego pługa. Na lemieszu pługa wypisano krótko i zrozumiale: „Wczoraj". Tak, to „wczoraj" pamiętamy bardzo dobrze. „Dziś" — defilowało przed nami w warkocie traktorów, rolniczych samochodów ciężarowych i potężnych kombajnów — zwiastunów niedalekiego „jutra".

„Estrada koncertowa"

POD powyższą nazwą powstała nowa impreza artystyczna, która niedawno zaprezentowała się w Warszawie. Impreza ta kultywować ma małą formę muzyczną w sensie instrumentalnym, wokalnym i baletowym. Sądząc z programu, nazwa nowej tej imprezy nie wydaje się słuszna, gdyż czynnikiem zasadniczym, dominującym nad całością widowiska, jest bezsprzecznie balet, podczas gdy strona instrumentalna i wokalna, pozostają jakby na dalszym nieco planie.

Całe widowisko, mimo mieszaniny wchodzących w jego skład czynników, dalekie jest oczywiście od pojęcia rewii, czy kabaretu, nie mniej jednak należy do rzędu widowisk rozrywkowych, które każdy z chęcią podziwiać będzie zwłaszcza obecnie, gdy właściwy sezon koncertowo - teatralny nie jest jeszcze rozpoczęty. Godne podkreślenia jest, że strona muzyczna widowiska oparta jest wyłącznie o kompozycje polskie. Tańczy się więc polskie tańce w strojach ludowych, gra się i śpiewa utwory tylko polskich kompozytorów.

Część choreograficzna wypadła na ogół dobrze, choć trudno się powstrzymać od zakwestionowania interpretacji „Krakowiaka" Różyckiego. Każdy taniec narodowy ma swoistą rytmikę i swoiste tempo, których nie można zmieniać. Zarówno zbyt wolne tempo środkowej części „Krakowiaka", jak i całe jej ujęcie choreograficzne, przypominało więcej czardasza, nik krakowiaka.

Stronę wokalną reprezentował Jerzy Sergiusz Adamczewski, śpiewak poważny, obdarzony pięknym głosem barytonowym i znakomitą dykcją. Ewa Bonacka śpiewała stare piosenki „dworskie", nadrabiając z powodzeniem pewne braki głosowe bardzo dobrą dykcją oraz uroczym wdziękiem w grze i doborze swych toalet. Interpretując jako zwykła pasterka, piosnkę „Gąski", wyglądała, jak sama Floria Tosca...

Czynnik instrumentalny spoczywał w rękach Jana Bereżyńskiego, pianisty powszechnie znanego. Pomiędzy fortepianem i np. skrzypcami jest m. in. też i taka różnica, że skrzypce im starsze, tym są lepsze, a z fortepianem jest zupełnie odwrotnie. Fortepian, na którym przypadło grać Bereżyńskiemu, znajduje się chyba w późnej jesieni swych lat i należy do zasłużonych weteranów nie jednej już „estrady koncertowej". Z tych względów gra pianisty nie mogła wypaść należycie.

Czynnik instrumentalny uzupełniali akompaniatorzy: Sergiusz Nadgryzowski i Nelly Mering.

Zapowiadał Tadeusz Marek.

Całość widowiska była interesująca miła i — co najważniejsze — do każdego przemawiająca.

M. BORZĘCKI

Kronika kulturalno - oświatowa

W roku szkolnym 1949/50 będą czynne na terenie woj. lubelskiego 2 uniwersytety ludowe, prowadzone przy współpracy Związku Samopomocy Chłopskiej.

W Piotrowicach, w pow. lubelskim będą szkoleni pracownicy placówek kulturalno-oświatowych, w Gościeradowie w pow. kraśnickim, pracownicy spółdzielczy.

Kursy rozpoczną się w połowie października i trwać będą do końca czerwca 1950 roku. Po ich ukończeniu młodzież będzie mogła znaleźć pracę lub kształcić się dalej w szkołach średnich lub na kursach wstępnych na wyższe uczelnie.

✤

Odbywający się we wszystkich miastach i wsiach Dolnego Śląska kiermasz książki szkolnej, połączony z różnorodnymi imprezami kulturalno-oświatowymi, osiąga poważne wyniki.

Do Komitetu organizacyjnego wpłynęły meldunki, że dotychczasowe imprezy kiermaszu przyniosły około 400 tys. zł. dochodu. Pierwsze miejsce w zbiórce zajęło Szczawno-Zdrój (pow. Wałbrzych), gdzie dochód z kiermaszu wyniósł ponad 50 tys. zł.

✤

Na zaproszenie Zw. Zaw. Górników oraz Ośrodka Wczasów Pracowniczych — 40-osobowy zespół Filharmonii z Katowic pod dyr. ob. Stala dał w Zakopanem dwa koncerty dla świata pracy.

Na program koncertów złożyły się utwory kompozytorów polskich i radzieckich. M. in. odegrano utwory Żeleńskiego, Palestra, Chaczaturiana i innych.

✤

Staraniem PRZZ w Kutnie zorganizowany został koncert dla świata pracy, z udziałem solistów Opery Śląskiej i Państwowego Teatru Polskiego w Poznaniu. Robotnicza publiczność gorąco oklaskiwała artystów.

✤

W Sierpcu odbył się ostatnio uroczysty koncert chopinowski, zorganizowany przez Wojew. Komitet Obchodu Roku Chopinowskiego. Impreza przeznaczona przede wszystkim dla miejscowego świata pracy, zgromadziła liczne rzesze publiczności. W ramach koncertu wystąpili: Wł. Mierzejewski (fortepian), dr St. Brzeziński (prelekcja) i St. J. Skwara (baryton). Na program złożyły się preludia, mazurki i walce Chopina.

Występy zespołów świetlicowych

Podczas uroczystości dożynkowych na Psim Polu pod Wrocławiem występowały m. in. liczne zespoły świetlicowe.

Stefan Magenheim

Warszawskie tempo

MIESIĄC wrzesień poświęcony jest propagandzie i zbiórkom na rzecz odbudowy Warszawy, które odbywają się w całym kraju. We wrześniu przed dziesięciu laty rozpoczęło się burzenie Warszawy, w tym samym miesiącu od kilku lat cały naród demonstruje niezłomną wolę odbudowy starej i zbudowania nowej Warszawy, jeszcze piękniejszej i wspanialszej, niż była.

Wielkie sukcesy w odbudowie Warszawy, z których jesteśmy tak dumni, są dziełem całego narodu. Wszyscy wiemy, że dwa wielkie mosty, Poniatowskiego i Śląsko-Dąbrowski, stolica otrzymała od hutników i robotników śląskich — ale to nie wszystko. Cała Polska dba o to, by Warszawie nie zbrakło materiałów budowlanych, ludzie z całego kraju brali i biorą udział w odgruzowaniu Warszawy i na jej odbudowę zebrano w całym kraju wielkie sumy pieniężne. Ta powszechna akcja na rzecz odbudowy stolicy z biegiem czasu nie ustaje, lecz wzmaga się, bo cały naród widzi w odbudowującej się stolicy symbol nowej, odrodzonej Rzeczypospolitej.

Ale równocześnie trzeba stwierdzić, że Warszawa sama nie zachowuje się biernie, w pracy nad swą odbudową odnosi coraz nowe i coraz większe sukcesy, przede wszystkim gdy idzie o tempo pracy, a ostatni wielki sukces tworzy zasadniczy, można śmiało powiedzieć rewolucyjny przełom w budownictwie. Mówimy tu o szybkościowcach.

Ludzie myślący starymi kategoriami, zarówno inżynierowie jak robotnicy, nie mogą zrozumieć, że można wybudować duży, trzypiętrowy dom w przeciągu 14 dni, a jeżeli już się wybuduje — uważają, że będzie to tandeta, która w szybkim czasie się zawali. Oni żyją dawną opinią ,że budowa jednej kondygnacji musi trwać co najmniej 14 dni, gdy przy budowie szybkościowca trwa 2 dni. Ale pod wpływem rzeczywistości, pod wpływem tego, co mogli stwierdzać i stwierdzali na własne oczy, odstąpili już od dawnej opinii, że jeden murarz w czasie dniówki nie może ułożyć więcej, niż 800 cegieł. Trójki murarskie kładą dwadzieścia kilka tysięcy cegieł w jednym dniu — i takich trójek jest coraz więcej.

Budowa szybkościowca opiera się na naukowej organizacji pracy. Polega na tym, ażeby przed rozpoczęciem budowy dokładnie obliczyć, ustalić i wytypować ilość robotników, następstwo poszczególnych robót, odpowiednią ilość potrzebnych materiałów budowlanych, maszyn i narzędzi oraz wydajność. Jeżeli wszystkie wyliczenia są dobre i praktyka będzie ściśle do nich dostosowana — rezultat jest niezawodny.

Kierownik budowy pierwszego szybkościowca, jeden z tych inżynierów, którzy nie boją się nowej, śmiałej myśli i rozumieją zachodzące u nas przemiany w stosunku do pracy, sam opowiada, że pierwszy harmonogram opracował na 80 dni. Po zbadaniu wzrostu wydajności pracy na budowach SPB po wprowadzeniu współzawodnictwa pracy, skrócono termin do dni 40, a po zrozumieniu, że można i należy wszędzie stosować pracę zespołową — do dni 30.

Tyle inżynierowie. Teraz wystąpiła inicjatywa robotników, opierających się na doświadczeniach własnej pracy. Harmonogram przewidywał na jeden dzień roboty tylko jeden rodzaj pracy. Po dyskusji z robotnikami, z murarzami, betoniarzami, cieślami — włączono do harmonogramu jednego dnia roboczego jednocześnie kilka rodzajów robót. I harmonogram wyszedł na dni 14.

Budowa szybkościowca nie może być oderwanym sukcesem i oderwanym eksperymentem, nie może być **tylko** sukcesem Warszawy, stosowane przy nim metody pracy muszą być upowszechnione. Wszyscy rozumiemy o jak wielkie i jak ważne rzeczy tu chodzi. Rozwój inwestycji jest w wielkim stopniu zależny od rozwoju budownictwa. Ludzie pracujący muszą mieszkać jak najbliżej miejsca pracy. Jeżeli jednak w chwili obecnej nie wszystkie budowle w Polsce mogą być wznoszone w tempie warszawskich rekordów, bo nie mamy jeszcze dostatecznej ilości sprzętu mechanicznego i fachowców — to jednak wielki, rewolucyjny przełom w budownictwie już się dokonał.

Wystawa sztuki ludowej w Łańcucie

W Państwowym Ośrodku Muzealnym w Łańcucie otwarto doroczną wystawę sztuki ludowej regionu rzeszowskiego, obejmującą: tkaniny, koronki, zabawki i wyroby ceramiczne, wykonane przez samorodnych artystów ludowych. Znalazły się tu piękne koronki z Bobowej, deseniowe narzuty lniane z Korczyny, zabawki drewniane z Brzozy Stadnickiej, barwne figurki gliniane z Medyni Głogowskiej i Zalesia oraz rzeźby w drzewie z Kąkolówki.

W uroczystym otwarciu wystawy uczestniczyli przedstawiciele władz, świata kultury i rzemiosła oraz kilku wykonawców prac zamieszczonych na wystawie, jak Piela Józef i jego 12-letni syn Marian, Chmiel Emilia, którzy lepią z gliny i barwnie zdobią figurki ludzkie i zwierzęce, dekoracyjne talerzyki, lampki itd.

Szereg udanych eksponatów z tej dziedziny zakupiło Ministerstwo Kultury i Sztuki, część wystawionych przedmiotów stanowi zaczątek muzeum regionalnego, które znajdzie pomieszczenie w ośrodku w Łańcucie.

A. Kamienny

SPRAWA OTTO WAECHTERA

Agencje prasowe doniosły już chyba, że Otto Waechter, główny organizator zamachu na Dollfussa, późniejszy gubernator Lwowa, morderca wielu tysięcy Polaków, wyzionął niedawno ducha w rzymskim szpitalu św. Ducha. Przy łożu śmiertelnym obecny był Jego Przewielebność sam biskup Hudal, który namaścił go sakramentami świętymi, bo... Waechter nie należał oczywiście do partii komunistycznej... Wersja jakoby niemiecki biskup Hudal przypadkowo znalazł się przy nieznanym mu konającym nie dała się utrzymać. Po pierwsze sam komisarz Urzędu Obcokrajowców przy kwesturze rzymskiej oświadczył prasie, że Waechter przyjęty został do szpitala na podstawie prawdziwych dokumentów; po drugie — okazało się, że już od trzech lat żyje w Kolegium Teutońskim Św. Marii, którego rektorem jest Mons. Ludwik Hudal, urodzony w Grazu, a tytularny biskup Eli w Palestynie...

Ciekawe, że o śmierci Waechtera podał pierwszy „Giornale d'Italia" najbardziej faszystowskie spośród popołudniowych pism rzymskich, organ nie sławnej pamięci faszystowskiego pismaka Gaydy, a obecnie własność najczarniejszej reakcji agrarnej i... prezydenta włoskiej Rady Ministrów.

Pismo to opublikowało wieść o śmierci mordercy nazistowskiego prawie z tkliwością, nie podało ani szpitala, ani w ogóle żadnego adresu, jak to się dzieje u wtajemniczonych... Dziennikarze włoscy przez całą dobę szperali po całym Rzymie, aż skończyli w... instytucie watykańskim. Okazuje się więc, że w Rzymie może sobie przez całe trzy lata najspokojniej żyć jeden z najniebezpieczniejszych krymi nalistów wojennych, by nikt go nie zaczepiał i by Watykan dawał mu przytułek, strawę, zapomogi, bezpieczeństwo... Prawda, że to nie pierwsza, ani ostatnia nowość tego rodzaju w tym grodzie piotrowym. Z Paweliczem przecież było to samo prawie... Rok temu, czy więcej Rzymianie nagle ujrzeli w jednym z kin śródmiejskich, pułkownika SS Dollmana, winnego mordu 335 zakładników rzymskich, rozstrzelanych w Fosse Ardeantine i okazało się, że nosi ze sobą „żelazny list" tajnego wywiadu amerykańskiego i nic nie można mu było zrobić... Prawdę powiedziawszy, Włosi przyzwyczajeni są do wypadków à la Waechter. Nawet dzieci małe wiedzą tu, że za „brązowymi murami" w mnisim przebraniu kryje się wielu faszystów mających to i owo na sumieniu, to i owo do uregulowania ze społeczeństwem. Wypadek Waechtera uwydatnił jednak jeszcze bardziej kontakty i stosunki, istniejące między hierarchią watykańską, a elementami nazistowskimi, przebywającymi w Rzymie w roli „uchodźców".

Oto co piszą kompetentni informatorzy watykańscy „l'Unita" na ten temat:

„Instytuty teutońskie oraz austriacko - węgierskie istniejące w Rzymie, są schronieniem wszystkich Niemców żyjących w Rzymie, albo lepiej wszystkich Niemców wyznających katolicyzm i opanowanych „nostalgią" za Trzecią Rzeszą. Byli członkowie Wehrmachtu, Luftwaffe i SS mieszkają i odżywiają się w tych instytutach, korzystając z różnorodnej i obfitej pomocy. Wielu z nich wyprawia się z biegiem czasu do Ameryki Południowej, a głównie do Argentyny".

„Rok temu, podczas konfliktu żydowsko - arabskiego w Palestynie, major niemiecki Wilhelm Friede, były oficer Luftwaffe, zamieszkał w niemiecko - węgierskim kolegium apostolskim i zorganizował tam coś w rodzaju biura mobilizacyjnego, skąd wysyłało się byłych żołnierzy niemieckich na Bliski Wschód, gdzie miał być utworzony Legion Antysemicki, który miał walczyć przy boku Glub Paszy. W aktywności swej, znanej zresztą hierarchii watykańskiej, Friede wykorzystywał pomoc oficera syryjskiego, niejakiego Homsy, byłego członka „Między narodowych SS".

„Machinacje Friede zostały jednak zdemaskowane przez prasę demokratyczną, co zmusiło jezuitów, odpowiedzialnych za kolegium niemiecko - węgierskie, do wydalenia Friede z instytutu. Biorąc pod uwagę zdecydowanie wrogi stosunek Watykanu do Izraela nie jest wykluczone, że jezuici zamierzali utworzyć w Palestynie przy pomocy Friede legion niemieckich najemników by poprzeć zbrojnie politykę watykańską w Ziemi Świętej.

„Friede ów — żyjący dotychczas w Rzymie i będący w posiadaniu regularnego pozwolenia na pobyt, obecny był na pogrzebie mordercy Dolffussa i byłego gubernatora Lwowa Otto Waechtera, odprawionym przez biskupa Ludwika Hudala, rektora Instytutu Teutońskiego Św. Marii. Na pogrzebie obecny był kwiat nazizmu rzymskiego. Zaproszenia przekazane zostały ustnie przez zaufanych ludzi b. hitlerowcom, uznającym w Mons. Hudalu swego ojca duchownego oraz opiekuna.

„Wystarczy przystanąć raz w godzinach przedpołudniowych, przed bramą kolegium Teutońskiego przy Via della Pace nr. 20, by czuć się na chwilę pod okupacją niemiecką. Byli żołnierze nazistowscy, przebywający w Instytucie ubrani są po cywilnemu, ale nie mniej łatwo ich odróżnić. Ich postawa, ciągłe „Heil" wypowiadane dość głośno, ich pozdrowienia z ręką nawpół podniesioną, mocne, wielokrotnie wstrząsające uściski dłoni, przypominają stare czasy „osi stalowej". Widowisko wstrząsające! Niektórzy z tych Niemców znajdują się we Włoszech jeszcze od czasu rozkładu armii niemieckiej, inni, — a ci stanowią większość, — dostali się do tego kraju, po przekradnięciu się przez „zieloną granicę" przy pomocy tajnych organizacji nazistowskich południowego Tyrolu.

„Z informacji zaczerpniętej w rzymskim środowisku niemieckim wynika, że w stolicy Włoch zorganizowany został oddział partii nacjonal - socjalistycznej przy pomocy i współudziale licznych exprzywódców nazistowskich oraz wszystkich prałatów katolickich, niemieckich oraz austriackich. Jednym z przywódców tego oddziału rzymskiego partii nazistowskiej jest „kammerad" Lauterbacher, były gauleiter Westfalii i zastępca szefa Hitlerjugend. Po skazaniu Baldura von Schiracha przez sąd norymberski, Lauterbacher uważany jest za „führera" młodzieży niemieckiej, potajemnie zreorganizowanej. Lauterbacher żyje obecnie w Rzymie, w instytucie religijnym..."

Tyle l'Unita.

O ironio losu! Morderca Dolffussa, bogobojnego przywódcy austriackiej chrześcijańskiej demokracji, zażartego pożeracza komunistów i socjaldemokratów, ukrywany był przez trzy lata w domu podlegającym jurysdykcji de Gasperiego i Piusa XII, a gdy umarł na chorobę wątrobianą, pogrzeb jego odprawił sam biskup Hudal...

Bo... Otto Waechter nie był komunistą.

Prace wykopaliskowe w Szczecinie

Roboty wykopaliskowe na dziedzińcu zamku piastowskiego w Szczecinie doprowadziły do szeregu cennych odkryć.

W tegorocznym wykopie wyraźnie zarysowały się ślady osadnictwa wczesno - historycznego. Natrafiono na klepiska chat, poniżej których znajdują się belki dębowe, częściowo zmurszałe i opalone. W warstwach ziemi znaleziono dużą ilość fragmentów ceramiki wczesnohistorycznej, przęśliki gliniane, nożyki żelazne i wiele innych przedmiotów.

Kierownictwo przeprowadziło badania studni. W dwóch wnękach, na głębokości 6 m. zauważono warstwy kulturowe, w których znaleziono szczątki naczyń wczesno - historycznych i szydła kościane.

Zbadano także warstwę ziemi dennej w studni. Znaleziono tam fragmenty naczyń wczesno - historycznych i fragmenty naczyń kultury łużyckiej z wczesnej epoki żelaznej od 700 do 400 lat przed nar. Chr. Pogłębiając dalej dno, pod cienką warstwą ziemi czarnej, odkryto skorupy naczyń kultury łużyckiej, wynika stąd, że gród wczesno - historyczny, na którym wzniesiono z czasem zamek, zbudowany był na miejscu osady prasłowiańskiej.

Gospodarka i finanse

Dobre ziarno — dobry chleb

Skup zboża przebiega prawidłowo

Jesienny okres pożniwny stanowi obecnie dla chłopa polskiego okres wolny od niepewności o los zebranych plonów.

Inaczej przedstawiała się sytuacja mało i średniorolnych chłopów przed wojną, kiedy po żniwach ceny zboża spadały gwałtownie w stosunku do cen płaconych rolnikom w okresie przednówka.

W roku 1938 np. cena 100 kg. żyta wynosiła po zbiorach 14,5 zł., podczas gdy na przednówku osiągnęła wysokość 21 zł. Olbrzymia różnica cen była oczywiście dogodna dla obszarników i bogatych chłopów. Mieli oni bowiem możność wstrzymania się od sprzedaży ziarna bezpośrednio po żniwach i doczekania następnie zwyżki cen w okresie przednówka. Spekulacja ta uderzała na wsi przede wszystkim w drobnych rolników, zmuszonych do szybkiej sprzedaży zboża na jesieni, a następnie, na przednówku, dokupujących ziarno na zasiew, a często i do spożycia.

Zależność cen od wielkości podaży sprawiała, że w latach dobrego urodzaju ceny zboża były znacznie niższe niż w innych latach. Tak np. w 1938 roku zbiory żyta wynosiły około 72 mln. q. wobec ok. 56 mln. q. w roku poprzednim. Przeciętna natomiast cena płaco na producentowi wynosiła w 1938 r. 17,27 zł. za quintal, podczas gdy w r. 1937 osiągnęła wysokość 22,11 zł.

Warto jeszcze zaznaczyć, że w 1938 r. ceny narzędzi i maszyn rolniczych oraz innych wyrobów gotowych dla produkcji rolnej wyraźnie wzrosły w stosunku do 1937 r., a ceny nafty, węgla i materiałów budowlanych utrzymały się na tym samym poziomie. W ten sposób miał miejsce, nieuchronny w warunkach kapitalistycznego wyzysku, spadek zarówno poziomu technicznego uprawy roli w małych gospodarstwach chłopskich (wysokie ceny narzędzi i maszyn rolniczych oraz nawozów sztucznych) jak też obniżenie się siły nabywczej, a co za tym idzie — stopy życiowej biednych chłopów.

KONIEC SPEKULACJI ZBOŻOWEJ

Ustalenie w sierpniu 1948 r. stałych cen, obowiązujących Polskie Zakłady Zbożowe przy skupie zbóż od producenta położyło kres spekulacji na tym odcinku. PZZ są bowiem jedynym odbiorcą całej nadwyżki zbożowej w kraju i płacą producentowi jednakową cenę w ciągu całego roku tj. od chwili zakończenia żniw do zbiorów w roku następnym.

Mimo wybitnego wzrostu produkcji zbóż w roku ubiegłym — ustalone w sierpniu 1948 r. ceny były nieznacznie tylko obniżone w stosunku do cen przednówkowych, bardzo wysokich z powodu nieurodzaju w roku poprzednim. Zasadniczym bowiem celem nowych cen było zapewnienie opłacalności produkcji zbóż i stworzenie dodatkowego bodźca dla rozwoju produkcji rolnej.

Ceny ustalone w ubiegłym roku na zboże były od 150 do 230 razy wyższe od cen płaconych po żniwach w latach urodzajnych przed wojną, podczas gdy mnożnik cen nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, soli, cementu, węgla itd. był o wiele niższy. W ten sposób złagodzona została w dużym stopniu niewspółmiernie duża przed wojną rozpiętość cen na produkty rolne i artykuły przemysłowe. Podczas gdy w roku 1938 cena pługu odpowiadała cenie 146 kg. żyta — to w 1948 r. tylko 138 kg. Podobnie cena 100 kg superfosfatu wyrażona w kg. żyta wynosiła w 1938 r. 49 kg. a w 1948 r. — 45 kg, cena 10 kg. soli w 1938 r. — 16 kg a w 1948 — 5 kg., cena 100 kg. węgla w 1938 r. — 37 kg. a w 1948 jedynie 20 kg. żyta.

UPRZYYWILEJOWANIE DOBREJ JAKOŚCI

Rok bieżący przyniósł dalsze, korzystne dla chłopów zmiany w zakresie skupu zboża. Utrzymując zasadniczo ceny zeszłoroczne Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wprowadził obecnie dla pszenicy i jęczmienia rozróżnienie standartu, ustalając dla zboża, odpowiadającego warunkom I standartu ceny wyższe o 250 zł. za 1 q pszenicy i o 400 zł. za 1 q jęczmienia od ceny II standartu. Równocześnie w bieżącym sezonie zaostrzone zostały ogólne rygory co do jakości skupowanego zboża tj. jego czystości, wilgotności i ciężaru gatunkowego. Za nieznaczne odchylenie od podanych norm jakości punkty skupu stosują potrącenia, w wypadku zaś nieosiągnięcia ustalonego minimum jakości — zboże nie może być zakupione.

Zaostrzenie wymagań w stosunku do jakości zbóż podyktowane jest przede wszystkim chęcią skłonienia rolników do całkowitego doczyszczania ziarna, a tym samym pozostawiania całego pośladu we własnym gospodarstwie. Przyniesie to, poza zwiększeniem ilości posiadanej przez rolników paszy, znaczne również odciążenie aparatu obrotu zbożem od koniecznego poprzednio czyszczenia ziarna, a następnie magazynowania i transportowania otrzymanego pośladu. Odpowiednie dosuszenie zboża umożliwia łatwiejsze magazynowanie rezerwy zbożowej.

CAŁKOWITE USPOŁECZNIENIE

Wykonanie skupu na zasadach ustalonych przez KERM możliwe będzie w roku bieżącym dzięki ostatecznemu wyeliminowaniu ze skupu aparatu prywatnego i przejęciu całego skupu przez spółdzielczość rolniczą. W roku ubiegłym w skład uspołecznionego aparatu skupu zboża wchodziło około 400 punktów PCH i 1585 punktów spółdzielczych. W ostatnich miesiącach br. po wycofaniu się PCH, Centrala Rolnicza zorganizowała 1.217 nowych punktów, tak, że w obecnej chwili **czynnych jest w całym kraju 2.803 punkty skupu zboża spółdzielni gminnych „Samopomoc Chłopska".**

Punkty te zostały już częściowo wyposażone w aparaty niezbędne do sprawdzania jakości, jak wagi holenderskie, hygrometry itp. Prawie wszystkie punkty posiadają urządzenia czyszczące, z których mogą korzystać chłopi, którzy nie mieli możliwości dokładnego doczyszczenia ziarna.

Zadania ciążące na spółdzielczym aparacie skupu zboża są w tym roku bardzo poważne. Opóźnione na ogół żniwa spowodowały przesunięcie największego nasilenia podaży na wrzesień. Ogółem plan skupu i zsypu zboża przewiduje w II półroczu 1949 roku wpływ 1750 tys. ton zboża z czego — 1.200 tys. ton z wolnej podaży i 550 tys. ton z podatku gruntowego i Państwowego Funduszu Ziemi.

Centrala Rolnicza przygotowała się do wykonania powierzonego jej zadania przeprowadzając w lipcu br. krótkie przeszkolenie 2.900 magazynierów i kierowników punktów skupu, którzy pouczeni zostali o systemie oceny i odbioru ziarna, o warunkach handlowych oraz podstawowych zasadach towaroznawstwa zbożowego.

Państwowy Bank Rolny rozprowadził do wszystkich zainteresowanych spółdzielni specjalny kredyt na skup zboża w wysokości 2,4 mld. zł. Ponadto placówki terenowe PBR mają polecenie udzielania spółdzielniom, w razie potrzeby, dodatkowych kredytów.

NA PUNKCIE SKUPU PZGS W SZAMOTUŁACH

Dotychczasowy przebieg skupu pozwala stwierdzić, że wprowadzone obecnie wyższe ceny na zboże o lepszej jakości przyjęte zostały z zadowoleniem przez rolników. Chłopi rozumieją konieczność dokładnego czyszczenia ziarna i widzą realne korzyści płynące ze starań o dobrą uprawę i jak najlepszy plon.

Stawiany przez punkty skupu warunek doczyszczenia zboża raz jeszcze potwierdza znaczenie ośrodków maszynowych dla biednych i średnich chłopów. Przyglądając się pracy na punkcie skupu przy PZGS w Szamotułach (woj. poznańskie) mieliśmy możność zaobserwowania kilku przeprowadzonych transakcji. Tak np. średniorolny parcelant Jęczkowiak ze wsi Baworowo przywiózł 2,5 q żyta, które magazynier uznał za zanieczyszczone. Jak się okazało miejscowa gminna spółdzielnia nie posiada jeszcze ośrodka maszynowego. Pozbawieni maszyn drobni i średni rolnicy korzystają z usług bogatszego sąsiada, czerpiącego dochody z wynajmowanej młockarni. Maszyna jest jednak słaba i wyniki — jak stwierdzono na punkcie skupu — niedostateczne. Oczywiście sytuacja nie była bez wyjścia — punkt skupu posiada wialnię, na której ziarno zostało odsiane. Gospodarz zabrał odpadki do domu i prócz zmarnowanego czasu żadnych strat nie poniósł.

We wspomnianym wypadku magazynier ocenił jakość zboża po prostu na podstawie własnego doświadczenia. W przypadku jednak wątpliwym mógłby się posłużyć odpowiednimi aparatami, punkt skupu w Szamotułach posiada bowiem zarówno wagę holenderską do badania ciężaru gatunkowego jak i aparat Schoppera do badania wilgotności zboża.

O WŁAŚCIWY STOSUNEK DO WSPÓŁZAWODNICTWA

Ogromnie ważną rolę w doprowadzeniu aparatu skupu do jak najwyższej sprawności odegrać powinno zainicjowane przez pracowników punktu skupu sp. gm. w Drobinie (pow. płocki) współzawodnictwo wszystkich spółdzielni gminnych w zakresie sprawności organizacyjnej skupu i przestrzegania norm jakości kupowanego i dostarczanego zboża. Podobne pracownicy referatu skupu zboża PZGS w Płocku wezwali do współzawodnictwa wszystkie referaty w zakresie organizowania skupu przez punkty spółdzielni gminnych, planowania skupu, czynności sprawozdawczych i prawidłowego odbioru zboża.

Inicjatywa współzawodnictwa powinna być podjęta przez wszystkich pracowników aparatu skupu. Muszą oni zrozumieć olbrzymią rolę ruchu współzawodnictwa, który stanowiąc zasadniczą dźwignię rozwoju produkcji spełnić powinien i niewątpliwie spełni analogiczne zadanie w usprawnieniu obrotu towarowego.

Wymaga to jednak świadomego podjęcia określonych zadań przez ogół pracowników poszczególnych placówek co, niestety, jak mieliśmy możność stwierdzić na punkcie skupu PZGS w Szamotułach nie zawsze jest należycie rozumiane. Współzawodnictwo pracy nie może być przedmiotem taktycznych manewrów „wyższego" kierownictwa, czy mechanicznych decyzji zarządów. Obowiązkiem bowiem zarządów sp. gminnych czy PZGS, do których powinni wchodzić ludzie o dużym wyrobieniu społecznym i politycznym — jest uświadomienie ogółu pracowników o roli i znaczeniu współzawodnictwa. I o tym nie wolno im zapominać.

HALINA BRODZKA

Przemysł państwowy przekracza plan

W sierpniu rb. przemysł hutniczy wykonał plan produkcji ze znaczną nadwyżką. M. inn. plan produkcji koksu wykonano w 110 procentach, smoły surowej w 111 proc. benzolu surowego w 104 proc., siarczanu amonu w 113 proc., oraz wyrobów kutych i prasowanych w 116 proc.

Przemysł elektrotechniczny wykonał w sierpniu rb. plan produkcji w 111 proc. Największy procent wykonania planu osiągnęła branża maszyn elektrycznych tj. 118 proc.

Plan produkcji żarówek wykonano w 106 proc., wytwarzając ponad 2.230 tys. sztuk lamp oświetleniowych.

Największa w Polsce garbarnia w Gnieźnie

W Gnieźnie położono kamień węgielny pod odbudowującą się największą w Polsce garbarnię Nr. 2, która wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia i sprzęt ma być uruchomiona już w drugiej połowie 1950 roku.

Z okazji położenia pierwszej cegły pod budowę nowej garbarni przez przedstawiciela Pomorskich Zakładów Garbarskich dyr. Galickiego, odbyła się z udziałem przedstawicieli partii i społeczeństwa uroczystość, na której przodownikom pracy wręczono dyplomy uznania i premie pieniężne.

Wobory do Komitetów Członkowskich

W okresie od 18 września do 6 listopada br. odbędą się w całym kraju wybory do komitetów członkowskich i gminnych rad kontroli. Kampanią wyborczą kierować będzie Związek Samopomocy Chłopskiej w ścisłej współpracy z Centralą Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Komitety członkowskie, organizowane przy sklepach, ośrodkach maszynowych i zakładach produkcyjnych przy G. S. jak również gminne rady kontroli, które powstaną przy gminnych spółdzielniach, mają na celu przede wszystkim obronę interesów mało i średniorolnych chłopów przed wyzyskiem kapitalistów i spekulantów wiejskich oraz ograniczanie ich szkodliwego wpływu na działalność i rozwój spółdzielczości rolniczej. Stać one będą na straży właściwego rozdziału towarów, korzystania z usług ośrodków maszynowych i zakładów przemysłowych.

Zebrania wyborcze do komitetów członkowskich odbędą się: 18 i 23-go września oraz 2, 9, 16 i 23 października br. Terminy zebrań wyborczych do gminnych rad kontroli ustalono na: 23 i 30 października oraz 6 listopada bież. roku.

Zgodnie z nowym statutem gminnych spółdzielni, komitety członkowskie wybierane będą wyłącznie spośród członków Związku Samopomocy Chłopskiej oraz związków zawodowych, którzy są jednocześnie członkami spółdzielczości wiejskiej. Gminne rady kontroli wybrane zostaną przez ogólne zebrania komitetów członkowskich.

Pomyślna kontraktacja trzody chlewnej

Rozpoczęte w lipcu b.r. kontraktowanie trzody chlewnej na 1950 rok przebiega, jak dotychczas, bardzo pomyślnie.

Na pierwszy kwartał 1950 r. gminne spółdzielnie miały zakontraktować dostawę 600 tys. sztuk tuczników. Do 31 sierpnia b.r. zakontraktowano w całym kraju ponad 425 tys. sztuk, co stanowi 70,8 proc. planu. Plan za pierwsze 2 miesiące wykonano w 106,3 proc.

Wśród wydawnictw

Rolnik Spółdzielca

Rolnik Spółdzielca. Nr. 16—17 dwutygodnik otwiera artykuł prezesa Edmunda Pszczółkowskiego o konieczności usunięcia braków w organizacji spółdzielczości wiejskiej. Niedociągnięcia spółdzielczości wiejskiej omawia również kolejny artykuł Jana Inglota. Stanisław Chromik pisze na temat współpracy gminnych spółdzielni ze spółdzielniami mleczarsko - jajczarskimi. Poza tym szereg innych ciekawych artykułów, korespondencje z terenu, przegląd zagraniczny.

Gazeta Hand'owa

Bitwa o handel uspołeczniony w Polsce to nie tylko walka o ilość, jakość i cenę towarów, ale również nieustanny i planowy wysiłek organizacyjny zmierzający do szybkiej i sprawnej obsługi mas pracujących. Problemem tym zajmuje się artykuł wstępny ostatniego (12) numeru gazety. W numerze znajdujemy również wypowiedź prezesa CSS Żerkowskiego na temat ostatnich osiągnięć spółdzielni spożywców.

Rynki zagraniczne

Bawełna

Na rynku bawełnianym USA obserwujemy ożywienie transakcji natychmiastowych. Pomimo dużego, niezawsze zaspokojonego popytu, ceny na tychmiastowe utrzymują się na bardzo niskim poziomie 31,37 centa za 1 b w Nowym Jorku i 30,35 w Nowym Orleanie.

Rynek terminowy charakteryzuje tendencja wybitnie nieregularna. Przyczyny tego są następujące: niepewność co do wielkości eksportu w b. sezonie, sprzeczne przewidywania co do rozmiarów tegorocznych zbiorów oraz brak zdecydowanej polityki rządu w stosunku do obrotu i produkcji bawełny.

Prognozy zbiorów bawełny wahają się od 14,05 do 15,15 mil. bel. W związku z przewidywaniem nadmiernej podaży i wzrostu składów bawełny w USA w b. sezonie do 8,2 mil. bel, kupcy wstrzymują się niemal całkowicie od zawierania transakcji terminowych. Lukę na rynku wyrównują zakupy dokonywane przez zakłady włókiennicze, które wobec sezonowego ożywienia produkcji uzupełniają uszczuplone zapasy.

W San Paulo (Brazylia) sklasyfikowano już większą część bawełny z ostatnich zbiorów, wynoszących 205.000 ton. Około 45 proc. należy do gatunków przednich. W. Brytania zakontraktowała już 55.000 ton bawełny z rocznego kontyngentu 70.000 ton. Eksporterzy w San Paulo zamierzają wywieźć do Japonii 100.000 bel w zamian za przywóz równoważnej ilości gotowych artykułów. Oczekuje się, że zbiory w przyszłym roku dadzą plon 300 tys. ton bawełny, ponieważ pod uprawę wzięto dużo większy niż poprzednio obszar. W San Paulo płacono ostatnio 217 cruzeiro za 15 kg bawełny.

W. Brytania przestawia się na bawełnę niedolarową, głównie egipską. Zmiana ta wiąże się z programem rządu obniżenia importu z USA i zaoszczędzenia dolarów. W kołach przemysłowych przewidują, że w związku z tym nastąpi wzrost cen wyrobów gotowych o około 10 proc., gdyż bawełna egipska jest droższa od amerykańskiej. Zwyżka będzie dotyczyć tylko rynku wewnętrznego, przez co cały jej ciężar zostanie zepchnięty na krajowego konsumenta. W Wielkiej Brytanii ogłoszono niedawno podwyżkę cen bawełny w dostawach dla krajowych zakładów włókienniczych.

W Aleksandrii (Egipt) utrzymuje się tendencja spokojna przy słabych obrotach. Rynek eksportowy słaby. Po szczególne gatunki bawełny notowano w tallaris za kantar 99,05 lb: Ashmouni — 61,10, Zagora — 59,10 i Giza — 72,60.

Wełna

W transakcjach tkaninami wełnianymi w USA nastąpiło sezonowe ożywienie (jesień, zima). W związku z tym nastąpił wzrost aktywności w obrocie wełną. Ceny najwyższych gatunków zwyżkowały ze 152 w początkach sierpnia do 167,5, a wełny tłustej z 45 — 46 do 50—52 centów za 1 b. Ceny wełny w USA w porównaniu do okresu przedwojennego są bardzo wysokie.

W związku ze spadkiem pogłowia— owiec do najniższego poziomu w ciągu ostatnich 25 lat — produkcja wełny ma spaść w br. do 276 mil. lb. w porównaniu do 455 mil. lb. w 1942 r.

W. Brytania weszła w nowy sezon wełniany z tak niskimi zapasami, jakich nie notowano już od kilku lat. Szczupłe przesyłki wełny z zagranicy (zakontraktowanej jeszcze w ub. sezonie) są przekazywane niemal natychmiast do produkcji.

W związku z sytuacją w USA i w W. Brytanii spodziewano się, że pierwsze w tym sezonie aukcje wełniane w Australii odbędą się pod znakiem nadzwyczaj mocnej tendencji i wysokich cen. Tymczasem okazało się, że zwyżka na pierwszych aukjach dochodziła maksymalnie do 10 proc., w porównaniu do ostatnich notowań z ub. sezonu. W czasie pierwszych sprzedaży aukcyjnych wełny, które rozpoczęły się w końcu sierpnia br., zbywano za każdym razem niemal całą zaoferowaną ilość. Głównymi nabywcami są przedstawiciele Europy i krajowego przemysłu włókienniczego, brak natomiast nabywców z USA i Kanady.

Kauczuk

Od końca ub. roku utrzymywała się na międzynarodowych rynkach kauczukowych tendencja słaba przy stale spadających cenach. Wobec sierpniowej poprawy w przemysłach kauczukowych wielu krajów oraz zwiększenia się popytu na artykuły gotowe wzmogło się również zapotrzebowanie na kauczuk naturalny. Ceny jego zaczęły podnosić się z najniższego poziomu po wojnie. Wzrost notowań był dość ostry — ceny w portach wywozowych Azji przewyższały niekiedy notowania w Nowym Jorku i Londynie.

Obecne zakupy kauczuku cechują transakcje natychmiastowe, względnie zakupy na krótkie terminy. Pozostaje to w związku z uporczywie krążącymi pogłoskami o mającej nastąpić dewaluacji funta. W tym wypadku zakupujący mogliby nabyć tę samą ilość kauczuku za np. mniejszą ilość dolarów. To jest przyczyną, dlaczego kupcy z USA ograniczają przywóz, co dotkliwie odczuwa cały blok szterlingowy, gdyż wpływy dolarowe z kauczuku maleją i utrzymują się na bardzo niskim poziomie w stosunku do wielkości z ub. roku.

W dostawach kauczuku do USA wybija się na poczesne miejsce Syjam. W ciągu pierwszych 8 miesięcy br. zaokrętował on do USA taką ilość kauczuku, że utrzymanie tego tempa do końca br. da łączny eksport około — 130.000 dł. ton. Wywożony z Syjamu kauczuk pochodzi z Malajów, względnie z Indonezji, gdzie plantatorzy otrzymują za nabywany przez USA kauczuk walutę krajową a nie dolary, które są przejmowane przez Anglików, względnie Holendrów.

Kauczuk na poszczególnych rynkach notowano na 1b.: Nowy Jork — 17 i 7/8 centa, Londyn — 11 i 1/8 d. oraz Singapore — 37 i 1/4 Straits-cents.

(W. B.)

Morze i Wybrzeże

W 1937 r. Gdynia była obsługiwana przez 47 linii regularnych. Obecnie zespół portowy Gdańsk-Gdynia posiada 34 połączenia regularne. Zbliża się zato do stanu przedwojennego.

Liczba linii pozaeuropejskich jest obecnie większa, niż przed wojną. W 1937 r. było ich tylko 12, obecnie mamy już 17, wliczając w to linie lewantyńskie.

11 linii łączy zespół z portami bałtyckimi i skandynawskimi. Z portami Amsterdam, Rotterdam i Antwerpia posiadamy 3 połączenia regularne, z portami W. Brytanii (Londyn i Hull) — 2 i z portami Adriatyku — 1 linia.

Z linii pozaeuropejskich najwięcej biegnie w kierunku portów Lewantu (Stambuł, Izmir, Tel-Aviv, Haiffa, Aleksandria) i do portów północno-amerykańskich (4 linie). Jedna z linii północno-amerykańskich przedłużona jest do portów Zatoki Meksykańskiej: Galveston, Houston, Nowy Orlean. Wyłącznie do tych ostatnich portów istnieją 2 linie.

Linii wschodnio - azjatyckich mamy 3. Obsługują one Hindustan, Pakistan, Malaje Filipiny, Hong-Kong, Chiny i Japonię. Z portami Australii, z którymi przedwojenna Gdynia nie posiadała żadnego połączenia mamy obecnie 2. Z Ameryką południową i Afryką południową mamy po 1 linii.

Regulacja gospodarstw rybnych

W ostatnich dniach powołano Międzyministerialną Komisję, która przeprowadzi jednolity podział administracyjny wszystkich gospodarstw rybnych, znajdujących się obecnie w posiadaniu różnych ministerstw i przedsiębiorstw państwowych. W skład Komisji wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwa Leśnictwa oraz przedstawiciele Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Jednolita administracja wszystkich obiektów gospodarki stawowej przyczyni się do szybkiego i planowego ich zagospodarowania.

Międzynarodowy Bank dla Odbudowy i Rozwoju narzędziem ekspansji amerykańskiej

W lipcu 1944 roku, gdy szala zwycięstwa w wojnie światowej zaczęła się zdecydowanie przechylać na stronę państw sprzymierzonych, w amerykańskim mieście Bretton-Woods zawarty został między 45 państwami układ, na mocy którego po zwycięskim zakończeniu wojny miał być powołany do życia Międzynarodowy Bank dla Odbudowy i Rozwoju. Zadaniem tego banku miało być udzielanie pomocy finansowej wszystkim państwom, które takiej pomocy będą potrzebowały, a przede wszystkim państwom, wyniszczonym przez wojnę i rabunkową gospodarkę okupantów.

Bank Międzynarodowy dla Odbudowy i Rozwoju rozpoczął swą działalność 25 czerwca 1946 r. Nie wszystkie państwa-sygnatariusze układu w Bretton Woods zgłosiły wówczas swój udział w tym banku. Udziałowcami były tylko 34 państwa, których suma zgłoszonych udziałów wynosiła 7,6 mld. dolarów, to jest o 2,4 mld. dolarów mniej, niż było przewidziane w statucie. Dodać należy, że wysokość udziału każdego państwa była ustalona w roku 1944.

Ilość udziałowców Banku Międzynarodowego stopniowo się zwiększała. Przybywały zarówno państwa-sygnatariusze układu w Bretton Woods ,jak i państwa, które w tym układzie nie brały udziału, tak że w dniu 1 stycznia 1949 roku ilość państw - członków wzrosła do 47, a suma udziałów do 8,3 mld. dolarów. Jednocześnie wzrastał kapitał operacyjny banku, przeznaczony na udzielanie pożyczek.

Niestety stwierdzić należy na podstawie dotychczasowej działalności, że Bank Międzynarodowy dla Odbudowy i Rozwoju nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Wbrew zasadom ustalonym w Bretton Woods. przy udzielaniu pożyczek nie kieruje się on bynajmniej względami gospodarczymi i istotnymi potrzebami państw, ubiegających się o pożyczki, lecz uzależnia udzielenie pożyczki od spełnienia różnych warunków natury politycznej. Warunki te ustala Narodowy Komitet Doradczy USA, reprezentujący 38,1 proc. udziałów. Posiada on ponadto 33,7 proc. ogólnej ilości 95.110 głosów w Banku, a łącznie z państwami uzależnionymi finansowo od Ameryki dysponuje znaczną większością głosów, co daje mu możność wywierania decydującego wpływu we wszystkich sprawach.

Z tego właśnie względu z pożyczek korzystają przede wszystkim te państwa, które stanowią na podstawie zawartych umów dwustronnych wygodny teren dla ekspansji amerykańskiej, a więc państwa marshallowskie oraz republiki Ameryki Łacińskiej. Pożyczki są udzielane z reguły na zakup towarów pochodzenia amerykańskiego, przy czym Bank dokładnie kontroluje nie tylko sytuację gospodarczą kraju pożyczającego, ale i sposób wykorzystania pożyczki. Oznacza to w praktyce kontrolę Stanów Zjednoczonych nad każdym państwem, które zaciąga pożyczkę w Banku Międzynarodowym dla Odbudowy i Rozwoju.

Dotychczas uzyskały pożyczki następujące państwa: Francja 250 mil. dol., Holandia 198,9 mil. dol., Brazylia 75 mil. dol., Dania 40 mil. dol., Meksyk 34,1 mil. dol., Chile 16 mil. dol., Belgia 16 mil. dol., Luksemburg 12 mil. dol. Poza tym Bank udzielił gwarancji bankom amerykańskim na pożyczki udzielone holenderskim liniom żeglugowym w sumie 8,1 mil. dol.

W stosunku do państw demokracji ludowej Bank Międzynarodowy dla Odbudowy i Rozwoju stosuje z polecenia swych amerykańskich mocodawców politykę wyraźnie dyskryminacyjną. Jaskrawym przykładem tej polityki jest Polska, która podpisała układ w Bretton Woods i jest członkiem Banku od chwili jego założenia. Nie otrzymała ona pożyczki w sumie 600 mil. dol., pomimo, że w stosunku do swego zaludnienia i potencjału gospodarczego poniosła ze wszystkich krajów europejskich największe ofiary w wojnie światowej.

Nie otrzymała również pożyczki w sumie 350 mil. dol. zaprzyjaźniona z nami Czechosłowacka Republika Ludowa, która, podobnie jak wszystkie demokracje ludowe, zrezygnowała z „pomocy" amerykańskiej, nie chcąc być terenem ekspansji dla wielkiego kapitału międzynarodowego.

Wielkie natomiast szanse otrzymania pożyczki ma państwo, które do niedawna jeszcze należało do obozu demokratycznego i które wbrew woli swego narodu zeszło z drogi wiodącej do socjalizmu pod naciskiem kliki, która się siłą i zdradą trzyma u władzy.

Mamy tu na myśli Jugosławię, która według informacji, pochodzących ze źródeł amerykańskich, zwróciła się ostatnio o pożyczkę na odbudowę rolnictwa oraz na rozbudowę przemysłu górniczego i transportu. Prośba marszałka Tito, który od dłuższego już czasu prowadzi poufne rozmowy z przedstawicielami wielkiego kapitału i to podobno z bardzo dobrym skutkiem, została potraktowana życzliwie. Dowodem tego może być fakt, że już w dniach najbliższych ma wyjechać do Jugosławii specjalna komisja ekspertów, która zapozna się z potrzebami kraju.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Tito żądaną pożyczkę otrzyma po podpisaniu całego szeregu warunków, zapewniających swobodę ruchu i eksploatacji bogactw naturalnych kraju przez kapitalistów amerykańskich. Amerykanie nie poskąpią dolarów zwłaszcza na rozbudowę jugosłowiańskiego przemysłu górniczego, który może dostarczać duże ilości metali dla zachodnio-europejskiego przemysłu wojennego, który ma ulec znacznej rozbudowie po wejściu w życie „pokojowego" Paktu Atlantyckiego.

BEZET

Ze świata

Liczba przedsiębiorstw radzieckich, kończących przedterminowo pięciolatkę powojenną, stale się powiększa. Ostatnio wykonały pięcioletni plan pod względem zakresu produkcji wielkie moskiewskie zakłady budowy narzędzi precyzyjnych „Kalibr". Plan pięcioletni wykonany został w ciągu trzech lat siedmiu miesięcy i 9 dni. Miarą osiągnięć zespołu robotników zakładów „Kalibr" jest wielki wzrost produkcji zakładów, które w pierwszym półroczu 1949 r. wyprodukowały o 27,5% wyrobów więcej, niż w ciągu całego roku 1946.

✤

Na Węgrzech zwiększyła się znacznie liczba członków produkcyjnych spółdzielni rolniczych. W komitacie Bekesz wstąpiły do spółdzielni rolniczych 494 gospodarstwa chłopskie, posiadające 2100 holdów ziemi. W tymże komitacie utworzono 25 nowych spółdzielni rolniczych, do których przystąpiło 419 gospodarstw chłopskich, posiadających 1700 holdów ziemi. Nowe spółdzielnie produkcyjne powstają także w innych okręgach kraju.

✤

Biuro statystyki pracy opublikowało sprawozdanie o stanie zatrudnienia w USA. Sprawozdanie stwierdza, że w okresie od połowy czerwca br. do połowy lipca br. zwolniono z pracy w przemyśle około 110.000 pracowników. Obecnie przemysł USA zatrudnia o 1.700.000 robotników mniej niż we wrześniu ub. r., w którym osiągnięto szczytowy punkt powojennej produkcji. W ciągu lipca najostrzejszy spadek zatrudnienia zaznaczył się w przemysłach metalowych i w górnictwie. Akcja zwalniania pracowników handlowych przybiera stale na sile.

✤

Jak podaje departament rolnictwa USA, należy się liczyć z poważnymi stratami w zbiorach pszenicy, owsa, jęczmienia i żyta, które zostały wyrządzone przez nieprzychylne warunki atmosferyczne w ub. m., zarazę zbożową i szkodniki. Zbiory tych zbóż będą niższe od ostatniej oficjalnej oceny.

✤

W lipcu eksport Francji zmniejszył się do 60.780 mil. franków, w porównaniu do 64.225 mil. fr. w czerwcu. Import spadł z 71.530 mil. fr. w czerwcu do 67.511 mil. fr.

W ciągu pierwszych 7 miesięcy br. eksportowała Francja towary łącznej wartości. 445.422 mil. fr., importowała zaś za 530.289 mil. fr.

Dzieje pewnej podróży

Statkiem do Gdańska

Dochodziła godzina 19-ta. Na „Żeromskim" kończono ostatnie przygotowania do odpłynięcia. Na przystani „Państwowej Żeglugi na Wiśle" obok mostu Śląsko-Dąbrowskiego panował ożywiony ruch. Dziesiątki i setki skrzyń różnego rodzaju i kalibru ładowano na statek. Pośród koszów, pakunków, sztab żelaznych i worków kręcili się pasażerowie, wypatrując wolnych miejsc siedzących.

Jeszcze kilka minut, wreszcie „Żeromski" odbił od brzegu.

Rozglądamy się wśród towarzyszy podróży. Statkiem płyną przeważnie handlarze owoców z miejscowości nad wiślańskich. Jest kilka urzędniczek, pewnie jadących na urlop, dwóch pracowników żeglugi z Płocka, wreszcie kilka kobiet z małymi dziećmi.

„Żeromski" jest już na wysokości Młocin i posuwa się wolno w kierunku Nowego Dworu.

Na „Żeromskim" organizuje się życie podróżnicze. Nadchodzi noc. Należy pomyśleć o spaniu. Olbrzymia większość pasażerów ma bilety trzeciej klasy. Upoważniają one do.. siedzenia na nielicznych ławkach na pokładzie statku albo do... stania. Jest wprawdzie kilka klitek w dolnym pokładzie, gdzie znajdują się ławki piętrowe, ale zmieści się tam zaledwie jedna dziesiąta pasażerów. Reszta siedzi na pokładzie górnym, lub stoi.

Tymczasem wiatr wieje przejmująco. Jest zimno.

Zaglądamy do trzeciej klasy w dolnym pokładzie. Kilka osób wyciągnęło się na ławkach. Inne mają o to pretensję. Nie można leżeć jeżeli inni nie mają gdzie siedzieć. Jakaś matka z maleńkim dzieckiem walczy o miejsce. Reszta siedzi na schodach. Jest ciasno, duszno i gorąco. Tak trzeba przemęczyć noc. Inni męczą się również, bo siedzą na górnym pokładzie, lub stoją —tam jest znów zimno.

— Gdyby Żeromski wstał z grobu i zobaczył statek ochrzczony swoim imieniem, to by zmarł drugi raz—mówi jakiś pasażer do swego kolegi.

W BUFECIE BARDZO DROGO

Bufet na „Żeromskim" zajmuje ubikację o wymiarach 2 metry na 1,5. Na małym kredensie leżą jakieś kanapki. Papierosów nie ma, bo dzierżawczyni nie dostała koncesji. Ale po chwili znajdują się, wyjęte ze schowanka. Są oczywiście parę złotych droższe, ale ostatecznie z tym można się zgodzić, gdyż kupowane są po cenach detalicznych. Gorzej znacznie wyglądają inne ceny. Kawałek chleba z masłem kosztuje 70 zł. Herbata koloru słomkowego, w brudnej, lepkiej szklance — 60 zł. Kawałek usmażonej wieprzowiny, tłustej i nieapetycznej łącznie z trzema ziemniakami 250 zł.

Jakaś pani zamówiła porcję węgorza (20 dkg.), 3 pomidory, chleb i 2 masła. Zapłaciła 750 zł. Słownie — siedemset pięćdziesiąt złotych.

W kuchni jest brudno, bardzo brudno. Dlaczego pomocnica dzierżawczyni w tej kuchence myje nogi w misce, w której zmywa się talerze — jest zagadką, której nie mogliśmy rozwiązać.

„Dania gorące" podaje się w salce jadalnej. Mogą w niej przebywać pasażerowie z biletami II klasy. Ponieważ nie ma gdzie siedzieć (poza ławkami na powietrzu), pasażerowie drugiej klasy uważają jadalnię za swe stałe locum, i przebywają w niej po dziesięć godzin bez przerwy.

Ci nieliczni szczęśliwcy, którzy otrzymali bilety II klasy i sypialne miejsca, mogą wygodnie podróżować.

Na marginesie powyższych uwag należy sobie postawić pytanie: Jaką rolę ma spełniać żegluga na Wiśle? Odpowiedź jest prosta: ma ona służyć do przewożenia pasażerów i towarów, ale nie należy uruchamiać statków pasażersko - towarowych. Jeżeli Dyrekcja Żeglugi jest innego zdania, należy w pierwszym rzędzie pamiętać o pasażerach, a następnie o towarach.

W okresie letnim wiele osób pragnie jechać statkiem dla przyjemności. Czy można przyjemnością nazwać podróż „Żeromskim"? Jest to bardzo wątpliwe.

KŁOPOTY Z POŚCIELĄ

Podróż z Warszawy do Gdańska trwa od godziny 19-ej do 8-ej rano trzeciego dnia. Ale jak w każdej podróży bywają nieprzewidziane okoliczności. Taka właśnie „okoliczność" zdarzyła się, gdy jechał statkiem do Gdańska autor niniejszego reportażu. Był to przybór wody na Wiśle. W związku z tym nie mogliśmy przepłynąć mostu pod Chełmem. Trudno o to mieć oczywiście pretensję do Państwowej Żeglugi na Wiśle. Ewakuacja na drugi statek „Świerczewski" odbyła się o godz. 1-ej w nocy, wśród ulewnego deszczu. Czekaliśmy na „Świerczewskiego" pięć godzin.

„Świerczewski" zrobił na nas o wiele lepsze wrażenie. Statek jest znacznie pojemniejszy, niż „Żeromski". Ławek na górnym pokładzie o wiele więcej. Sala jadalna duża. Ilość kabin sypialnych wystarczająca, ilość ławek w III klasie na dolnym pokładzie dostateczna. Bufet duży i czysty, kuchnia także. Ceny mniejwięcej, normalne. Usługa grzeczna.

Ale... nasze miłe wrażenie zostało zakłócone poważną scysją. Chodziło o pościel. „Władze" statku nie chciały dać czystej pościeli w kabinach sypialnych, uważając, że pościel już raz dały. Targowano się o tą pościel długo i wytrwale. Później oficer dyżurny kazał dodatkowo za pościel zapłacić. Pasażerowie odmówili. Pertraktacje dały w końcu wyniki. Kapitan „Świerczewskiego" wydał polecenie wydania pościeli.

Tłumaczono się brakiem zarządzenia w tej materii. A przecież przybór wody na Wiśle trafia się nieraz, przesiadki także i dyrekcja naczelna żeglugi powinna wiedzieć o tym i uregulować sprawę pościeli.

UWAGI KOŃCOWE

Należy na statkach pasażerskich uprzyjemniać a nie uprzykrzać ludziom pobyt. Zainstalować radio (nie mówiąc o orkiestrze), zaprenumerować gazety, uruchomić małą biblioteczkę, wprowadzić gry towarzyskie. Poza tym należy zająć się zagadnieniem wyżywienia. WSS mogłaby tu dużo zrobić. Pasażerowie powinni otrzymywać posiłki po cenach przystępnych, podane czysto i grzecznie.

Wszystkie te inowacje można i należy wprowadzić. Opłacą się one stokrotnie. Wzrośnie frekwencja podróżujących, a przede wszystkim ustali się opinia.

Uwagi powyższe dedykujemy Państwowej Żegludze na Wiśle teraz przy końcu sezonu, po to, aby mogła zmienić warunki pobytu na statkach w roku przyszłym. Trzeba tylko trochę wola i jednego energicznego człowieka, a tych w Polsce nie brakuje. (U)

Motozbyt skupuje przyczepy

Celem racjonalnego wykorzystania wszystkich znajdujących się w kraju przyczep, których nasze życie gospodarcze potrzebuje w coraz to większych ilościach, PKPG wydała zarządzenie, które umożliwia zbyt przyczep, znajdujących się w posiadaniu zarówno rozmaitych instytucji, jak i osób prywatnych. Skup przyczep przeprowadza Centrala Handlowa Przemysłu Motoryzacyjnego „MOTOZBYT". Dotychczas instytucja państwowa nie mogła nabyć przyczepy np. od osoby prywatnej, skutkiem czego sporo przyczep stało bezużytecznie, a jednocześnie zapotrzebowanie na przyczepy nie było zaspokojone. Obecnie instytucja państwowa, chcąca nabyć przyczepę, może nawet wskazać konkretnie sprzedawcę a „Motozbyt" zakupi dany obiekt dla tej właśnie instytucji.

„Motozbyt" skupuje przyczepy za pośrednictwem swoich Ekspozytur Rejonowych. Chodzi tu wyłącznie o przyczepy do trakcji motorowej, znajdujące się w dobrym stanie, lub wymagające drobnych napraw mogą być jednak bez ogumienia. Bierze się pod uwagę przyczepy o nośności od 3 — 10 ton różnych typów, jak platformy, wywrotki oraz przyczepy kłonicowe.

Rekordowe tempo

W wyniku udoskonalenia systemu taśmowego w Krawieckiej Spółdzielni Pracy im. L. Waryńskiego w Wałbrzychu uzyskano znaczne przyspieszenie produkcji. Ostatnio zespoły taśmowe osiągnęły rekord wypuszczając co 6 minut gotowe palto zimowe męskie na watolinie. Zaznaczyć należy, że jakość produkowanej konfekcji jest b. wysoka.

Spółdzielnia postanowiła uczcić rocznicę Rewolucji Październikowej uruchomieniem do dnia 7 listopada dziesięciu punktów usługowo-remontowych przy większych zakładach pracy w Wałbrzychu.

Zbiórki na odbudowę Warszawy w czasie uroczystości dożynkowych

W woj. szczecińskim uroczystości dożynkowe połączono z propagandą ofiarności na odbudowę stolicy.

We wszystkich gminach odbyły się w trakcie uroczystości dożynkowych zbiórki i loterie fantowe na Odbudowę Warszawy.

Filmy, przezrocza, prelekcje i wystawy

w miesiącu pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej

Szereg organizacji i instytucji społecznych zgłosiło swój udział w rozpoczynającym się w dniu 7 październ nika r. b. „Miesiącu Przyjaźni Polsko - Radzieckiej".

„Film Polski" organizuje akcję kin objazdowych, które odwiedzą 3.290 miejscowości wiejskich i dadzą ok. 5.000 seansów, połączonych z krótką prelekcją. Szeroko reprezentowany będzie film oświatowo - popularny oraz film młodzieżowy. Łącznie działać będą 163 kina objazdowe.

W 40 miastach zorganizowane będą w 63 kinach festiwale filmu radzieckiego. W Warszawie festiwal odbędzie się w kinach „Palladium" i „1-szy Maja". Specjalne filmy młodzieżowe będą wyświetlane w kinie „Polonia". Wyświetlane będą ponadto wyróżnione na festiwalach międzynarodowych filmy radzieckie jak: „Spotkanie na Łabie", „Sąd honorowy", „Lenin", „Bitwa stalingradzka", „Akademik Pawłow", „Miczurin" oraz najnowszy film „Z życia i działalności Włodzimierza Lenina".

W wielu miastach zorganizowane zostaną specjalne pokazy filmu „Spotkanie na Łabie" połączone z referatami na temat „ZSRR awangardą w walce o pokój".

W ośrodkach naukowych i w uniwersytetach będą organizowane wieczory dyskusyjne na temat filmu „Sąd honorowy" z udziałem świata naukowego i działaczy społecznych.

Poza szeregiem wystaw urządzanych przez różne organizacje TPPR organizuje wystawy objazdowe. Tematem wystaw będzie: „ZSRR — kraj 100 narodów", „Opieka społeczna w ZSRR", „Odbudowa Zagłębia Donieckiego", „Pomoc ZSRR Polsce" oraz szereg innych.

Wydana zostanie fotokronika o ZSRR m. in. na temat „Wczasy w Związku Radzieckim', „Wieś radziecka", „Szkoła w ZSRR", „Miczurinowcy", „Mali kolejarze" oraz fotomontaże związane z 32 rocznicą rewolucji listopadowej

Nadto Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przygotowuje szereg odczytów ilustrowanych przezroczami ze specjalnym doborem tematów dla młodzieży, ludności wiejskiej oraz świetlic miejskich.

Prognoza pogody

Po mglistym ranku na ogół dość pogodnie. Temperatura maksymalna około 20 stopni. Słabe wiatry z kierunków wschodnich

S.O.S.

„Tytanic" tonie

Oto tytuł sensacyjnego opowiadania zamieszczonego w numerze 32

„ŚWIATA MŁODYCH"

Ujawnienie tajemnicy sprzed 38 lat. W »Swiecie Młodych« dowiecie się o przyczynach zatonięcia »TYTANICA« Kr 1388-0

Wzmożenie pracy szkoleniowo - wychowawczej w Związkach Zawodowych

Obradująca w dniach 9 i 10 bm. ogólnokrajowa konferencja szkoleniowa CRZZ zakończyła obrady przyjęciem rezolucji, która wskazuje na sposoby wzmożenia i rozszerzenia związkowej pracy szkoleniowo-wychowawczej.

Na czoło pracy szkoleniowej rezolucja wysuwa zadanie zmobilizowania szerokich rzesz szkolących się związkowców do aktywnej walki o pokój. „Należy — głosi rezolucja — naświetlać bohaterską walkę o pokój klasy robotniczej krajów kapitalistycznych i kolonialnych. Konieczne jest popularyzowanie osiągnięć pokojowej pracy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Demaskować trzeba knowania wojenne zagranicznej i rodzimej reakcji oraz antypolskie wystąpienia Watykanu".

„Mobilizować musimy — czytamy dalej w rezolucji — cały aparat szkoleniowy i wszystkie środki nauczania dla rozwijania aktywności, samodzielności i twórczej inicjatywy mas pracujących w budowaniu Polski Ludowej. Jako oświatowcy i wychowawcy szkół związkowych pomożemy masom zrozumieć perspektywę Polski Ludowej, budującej socjalizm przez nasycenie pracy szkoleniowej ideologią marksistowsko-leninowską, przez pogłębianie ludowego patriotyzmu".

Dalej rezolucja stwierdza, że mimo uzyskanych osiągnięć, niedostateczny jest jeszcze zasięg pracy szkoleniowo-wychowawczej w stosunku do narastających potrzeb ruchu zawodowego.

„Musimy nauczyć — czytamy w rezolucji — socjalistycznych metod współzawodnictwa i dyscypliny pracy, poszanowania własności społecznej, wszczepiać pogardę do szkodników i marnotrawców, a popularyzować i otaczać powszechnym szacunkiem i miłością budowniczych Polski Socjalistycznej".

W zakończeniu rezolucja stwierdza że placówki szkoleniowo-wychowawcze związków zawodowych powinny zacieśnić współpracę z ogniwami szkoleniowymi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i najszerzej korzystać z doświadczeń, dorobku szkolnictwa kraju zwycięskiego socjalizmu ZSRR.

Nowa linia okrętowa Szczecin – USA

W dniu 9 bm. do portu szczecińskiego zawinął statek szwedzki M/S Mathylda Thorden, który będzie wraz ze statkami „Selma Thorden" i „Kristina Thorden" obsługiwać regularną linię okrętową Szczecin — Nowy Jork przez Kopenhagę i Goeteborg. Powstanie tej lnii łączy bezpośrednio Szczecin nie tylko z Nowym Jorkiem, ale także z Bostonem, Filadelfią, Baltimoorem.

Statki Thorden—Line przybywać będą do Szczecina co 15 dni. Nowa linia jest 8-mą z rzędu linią regularną portu szczecińskiego.

Występy chóru studentów francuskich w Warszawie

W dniu 10 bm. w sali YMCA odbył się pierwszy w stolicy występ chóru studentów francuskich z Lyonu. Zespół ten brał udział w Festiwalu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie i został odznaczony złotym medalem. Zgromadzona licznie na sali młodzież przywitała studentów francuskich gorącymi oklaskami. Wszyscy członkowie chóru wystąpili w pięknych granatowych beretach, przybranych herbami miast, w których odbywali występy. Bogaty program wieczoru, który rozpoczęto odśpiewaniem hymnu polskiego i francuskiego zawierał francuskie pieśni ludowe i popularne, pieśni radzieckie, polskie i słowackie w układzie i opracowaniu kompozytorów francuskich oraz z repertuaru poważnego pieśni d'Iberta, Debussyego, Poulenea, chorały Bacha i in.

Z Warszawy zespół chóralny demokratycznej młodzieży francuskiej uda się na występy do Krakowa, Katowic i Wrocławia, po czym wyjedzie na tournee do Czechosłowacji.

Pogłębianie kanału Augustowskiego

Między Borkami a Sosnowcem na odcinku 5 km trwają roboty ziemne nad poszerzeniem i pogłębieniem kanału Augustowskiego. Usunięto już 40 tys. m. sześć. ziemi z 75 tys m sześć., zaplanowanych na rok bież. Po wykonaniu tegorocznego planu cały kanał stanie się dostępny dla żeglugi. W roku 1950 przeprowadzone będą jedynie niewielkie roboty pogłębiarskie.

Energetyka górnośląska w sierpniu

Najlepsze rezultaty produkcyjne wśród Zjednoczeń Energetycznych miało w miesiącu sierpniu podobnie zresztą jak i w poprzednim okresie Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Górnośląskiego. Produkcja tego Zjednoczenia wynosiła w ubiegłym miesiącu 50 proc. produkcji ogólnokrajowej. Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Górnośląskiego wykonało plan w miesiącu sierpniu w 106 proc.

Wyprodukowano 196.711 tys. kWh wobec zaplanowanych 184.333 tys. kWh. (Egg)

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Siatkarki z Polski zwyciężają w Pradze

Czeszki gromią Holandię

Trzeci dzień mistrzostw świata mężczyzn i mistrzostw Europy kobiet w siatkówce zakończył się zgodnie z przewidywaniami. Siatkarki Polski pokonały reprezentację Rumunii 3:0 (15:10, 15:9, 15:8). Z drużyny polskiej wyróżniała się Englisch, pozostałe zawodniczki grały równo. Rumunki wypadły bardzo dobrze w defensywie, musiały jednak uznać wyższość zespołu polskiego. Mecz był ciekawy. Sędziował arbiter radziecki Bierefin.

W pozostałych spotkaniach drużyn żeńskich padły następujące wyniki:

Czechosłowacja rozgromiła Holandię 3:0 (15:0, 15:0, 15:1). Mecz ten będzie chyba najkrótszym spotkaniem mistrzostw. W ostatnim meczu Francja wygrała z Węgrami 3:1 (15:17, 15:12, 15:2, 15:11). Węgierki były zupełnie równym przeciwnikiem, wykazały jednak mniej opanowania nerwowego przy decydujących piłkach.

W jedynym spotkaniu drużyn męskich, walczących o mistrzostwa świata, siatkarze ZSRR wygrali z Rumunią 3:0 (15:4, 15:6, 16:14). Po pierwszych słabych setach, w trzecim Rumuni wzięli się do roboty i prowadzili nawet 12:8, a później 14:10, nie potrafili jednak zmusić siatkarzy radzieckich do kapitulacji.

Zapowiedziane w tym dniu spotkanie Polska — Izrael nie odbyło się z powodu nieprzyjazdu drużyny Izraela. Tym samym Polska wchodzi do finału rozgrywek.

We wtorek siatkarki nasze zmierzą się z silnym zespołem Francji. Siatkarze mają dzień wolny od rozgrywek.

Pływacki rekord Polski w Poznaniu

Drugi dzień mistrzostw okręgowych w pływaniu przyniósł nowy rekord Polski w sztafecie żeńskiej 4x100 m. st. zmien. W konkurencji tej sztafeta „Spójni", w składzie: Żurkówna, Nowicka, Malicka, Przyborowiczówna, uzyskała czas 6:34,7. Na 200 m. st. dow. kobiet — Malicka („Spójnia") ustanowiła nowy rekord okręgu poznańskiego wynikiem 3:09,3. Ponadto dobre wyniki uzyskali: Cichoński na 200 m. st. mot. — 2:56,4 oraz Taedling na 200 m. st. dow. — 2:29,1.

W trzecim dniu pływackich mistrzostw okręgowych Poznania, zespół „Spójni" ustanowił nowy rekord Polski w sztafecie żeńskiej 5x50 m. wynikiem 3:13,8, a w biegu sztafetowym 4x100 m. st. dow. kobiet drużyna „Spójni" poprawiła rekord okręgu, uzyskując czas 5:59,0. Drugi rekord okręgu ustanowił Taedling („Warta"), przepływając 100 m. st. dow. w czasie 1:06,5.

Nowe rekordy ZSRR w lekkoatletyce

W przedostatnim dniu lekkoatletycznych mistrzostw ZSRR ustanowiono 4 nowe rekordy:

W chodzie na 50 km. zawodnik łotewski Liepaskalis w czasie 4:32:03,6, w biegu na 400 m. ppł. Łuniew, osiągając 52,7 sek. Trzecim rekordem jest czas 57,3 sek. osiągnięty przez Blinową w biegu na 400 m, a czwartym wynik w sztafecie 4 x 100 m. mężczyzn — 42,0 uzyskany przez zespół Moskwy.

W skoku w dal kobiet Czudina uzyskała doskonały wynik 5,78 m.

Kobiecy rekord kolarski ZSRR

W Rydze odbyły się zawody kolarskie o mistrzostwo ZSRR. Na zawodach tych zawodniczka Diakowa ustanowiła nowy rekord ZSRR w biegu na 500 m., osiągając czas 40,1 sek., to jest o 0,5 sek. lepszy od dawnego rekordu.

Szwedzi pokonali lekkoatletów Skandynawii 232 : 196 pkt.

W Sztokholmie zakończyły się trzydniowe międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których Szwecja pokonała team państw: Danii, Norwegii, Finlandii i Islandii 232:196 pkt. Na zawodach tych odbył się bieg maratoński, w którym zwyciężył Fin Urpaleinen w czasie 2:32:18.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli:

100 m.: Thordvaldsson (Norw.) — 10,6; 400 m. ppł.: Ylander (Szw.) — 53,8; rzut dyskiem: Ramstad (Norw.) — 49,42 m.; skok o tyczce: Lundberg (Szw.) — 4,06 m.; trójskok: Ahman (Szw.) — 15,33 m.; sztafeta 4x400 m.; 1) Szwecja — 3:18,8; 1.500 m.; Strand (Szw.) — 3:50,0; 3.000 m. z przeszkodami: Soderberg (Szw.)— 9:05,2.

Klub Smoczyka mistrzem Ligi żużlowej

Wobec 18 tys. widzów odbył się w Bytomiu trójmecz o mistrzostwo I Ligi żużlowej, między: LKM (Leszno), PKM „Budowlani" (Rybnik) i „Polonia" (Bytom). W drużynie gospodarzy, która wystąpiła bez startującego w Warszawie Jankowskiego, najlepiej wypadł Paluch i Polak. W drużynie Rybnika brak Pierchały oraz niedyspozycja Drage kosztowała „Budowlanych" utratę szans na zajęcie trzeciego miejsca w ostatniej tabeli I Ligi żużlowej.

W ogólnej punktacji trójmecz wygrał LKM (Leszno), uzyskując 24 pkt., przed „Polonią" (Bytom) — 17 pkt. i „Budowlani" (Rybnik) — 13 pkt.

Biegi na przełaj w uroczystościach dożynkowych

Podczas uroczystości dożynkowych na Psim Polu, we Wrocławiu rozegrano dwa biegi na przełaj. W konkurencji męskiej na dystansie 3 km., z udziałem 42 zawodników, zwyciężył Pyszko (Rzeszów). W biegu kobiet na 800 m. zwycięstwo odniosła Grycikówna (Bydgoszcz).

Międzynarodowy turniej piłki wodnej

W międzynarodowych zawodach piłki wodnej w Mediolanie rozegrano dalsze spotkania, które przyniosły następujące wyniki:

Włochy — Szwecja 5:1, Węgry — Belgia 4:2, Holandia — Francja 4:0.

Po tych meczach prowadzi w rozgrywkach Holandia — 6 pkt., przed Węgrami i Włochami — po 4 pkt. oraz Belgią i Francją — po 2 pkt

Wielkie przesiedlenie roślin

Kr 1382-0

o tym gigantycznym przedsięwzięciu ZSRR informuje artykuł J. GERASIMOWA w 8-ym numerze mies.

„Problemy"

Pożyteczne wieczory jesienne

kącik „między nami"

»Moda i Życie«

nr 26 Kr 1170-0

P.S.S. »Zgoda«

w Lęborku

sprzeda

w drodze przetargu ofertowego

samochód marki „Stoewer" z ogumieniem. Stan dobry. Oferty oraz wadium w wysokości 1 proc. sumy oferowanej należy składać w Biurze Spółdzielni w Lęborku ul. Dąbrowskiego Nr. 4 do dnia 19. IX. 49. Otwarcie ofert nastąpi dnia 20. IX. 49 o godz. 11 w lokalu Spółdzielni. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu odszkodowań. Kr. 1385-1

„TRUŚ i TRUSIA"

wesoła historyjka obrazkowa dla dzieci jest drukowana w tygodniku

„Świerszczyk"

Ogłoszenia drobne

POSZUKIWANIA

Poszukuję męża Iwana i syna Włodzimierza Denysiuków, Anna Denysiuk, Biała, pow. Stargard, woj. Szczecińskie. Kr. 1387-0

Marię Wąsowicz ostatnio zamieszkałą w Samborze wzywa Sąd Okręgowy we Wrocławiu do zgłoszenia się w jej sprawie rozwodowej I. C. 347/49. Kr. 1386-1

ZGUBY

Skradziono kartę rejestracyjną handlową na nazwisko Królik Zofia. 2568-1

Zgubiono leg. Nr 254/271 na nazwisko Olbryś Stanisław wydaną przez Przedsiębiorstwo Budowlane M.B.P. 2566-1

Zagubiono legitymację kolejową Nr. 009299 na nazwisko Dr Mikołaj Łącki wydaną przez Zarząd Miejski w m. st. Warszawie — Wydział Zdrowia Publicznego. 2564-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej tymczasową, kwity węgla we Jan Szajkowski. 2565-1

Zgubiono legitymację SGGW Nr 1230 na nazwisko Rogowska Barbara 2563-1

Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko Gajowiak Edmund. 2569-1

Zgubiono dowód rejestracyjny RKU Warszawa de Collet Kazimierz. 2570-1

Zgubiono akademicką leg. tramwajową na nazwisko Stefan Zimowski. 2567-1

Skradziono legitymację Związku Uczestników Walki Zbrojnej i PZPR na nazwisko Drej Aleksander. 31283-1

Zgubiono pierwszą stronę książki rejestracyjnej na motocykl N. H-8485 na nazwisko Dąbek Stefan. 31232-1

Zgubiono legitymację partyjną PZPR na nazwisko Ludwiki Plucińskiej. 31236-1

Zgubiono legitymację Konserwatorium na nazwisko Aleksandry Graffówny. 31235-1

Zgubiono legitymację PZPR Nr. 111871, wkładkę Nr. 45091 — Małyszczyckiej Alfy. 31238-1

Zgubiono leg. tramwajową MZK Nr. 88605/49 Paliwoda Tadeusz. 2571-1

Skradziono legit. PZPR, Dyrekcji Poczt. Spółdzielni Kasy pogrzebowej, Ligi Kobiet Dekret służbowy, tramwajową, zaświadczenie kolejowe, związkową na nazwisko Femin Heleny. 1330-1

RZECZPOSPOLITA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpaltyl za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 130; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-8459

Wyścig komitetów osiąga coraz szybsze tempo

JUŻ w pierwszych dniach po ogłoszeniu przez „Rzeczpospolitą" wyścigu pracy obywatelskich komitetów odbudowy Warszawy przy zakładach pracy, zaobserwowaliśmy zwiększony wysiłek komitetów w akcji zbiórkowej.

Podajemy wyniki zbiórki z jednego dnia osiągnięte przez kilka wyróżniających się komitetów.

Komitet przy: fabryce chemicznej „Koloryt" zebrał 14.387 zł..,

Związku Straży Pożarnych — 13.583 zł.,

W Urzędzie Skarbowym — 7.149 zł.,

ZMP — 5.683 zł.

Rekordami są sumy zebrane do jednej puszki przez komitet przy firmie Ignacy Sztomper — 7.489 złotych i przez ob. Niecko z Centrali Handlowej Przemysłu Cukierniczego — 4.478 złotych.

Miejski porządek w ogrodzie Krasińskich

Pracownicy Zarządu Miasta zadeklarowali z powodu miesiąca odbudowy stolicy 1000 bezpłatnych roboczodniówek na uporządkowanie Parku Krasińskich. Prace będą tam trwały 10 dni, tak że codziennie 100 pracowników ZM będzie niwelować teren, wytyczać ścieżki i przekopywać trawniki.

Ponadto Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa - Śródmieście zgłosiła do pracy w tym punkcie 60 osób.

Prace ogrodnicze w Parku Krasińskich trwają już od kilkunastu dni. Personel zajęty przy porządkowaniu parku przekracza obecnie 60 ludzi, znajdujących się na terenie Wydziału Terenów Zielonych.

„Krukolit", który izoluje jak nic dotąd

Rewelacyjny wynalazek polskiego inżyniera — zdaje egzamin w Instytucie Badań Budownictwa

Rewelacyjny wynalazek materiału izolacyjnego składającego się z gliny i cementu dokonał inż. Józef Krukowski przy budowie gmachu biura Elektryfikacji Kolei przy ul. Chmielnej.

W czwartek 130 osobowa załoga przystąpi do budowy fundamentów 8-piętrowego gmachu przy ul. Chmielnej, w którym będzie się mieścić Biuro Elektryfikacji Kolei.

ZAGROŻONY DOM

1 stycznia cały budynek wykonany zostanie w stanie surowym, po 3-ch miesiącach pracy. Warunki jakie napotkano po rozpoczęciu wykopów, były bardzo ciężkie. Okazało się, że na terenie budowy istnieją tzw. „kurzawki" wodne. Zagrożony był wielki, sąsiedni budynek mieszkalny, który dosłownie tracił „grunt pod fundamentami", wymywany przez wodę zbierającą się w wykopach.

Szybkie zbudowanie prowizorycznej ścianki oporowej, a następnie uszczelnienie ścian wykopów deskami zapobiegło katastrofie.

W tej chwili czynne są 2 pompy, które odprowadzają wodę, umożliwiając kontynuowanie pracy. Tego rodzaju teren wymaga specjalnych fundamentów, posiadających kształt gęstej kraty żelbetonowej, pokrytej betonową płytą z otworami drenażowymi pod spodem.

WYNALAZEK!

Kierownik budowy inż. Józef Krukowski zastanawiając się nad możliwościami zwiększenia jakości materiałów izolacyjnych na fundamenty, wynalazł, niezwykle wartościowy, a jednocześnie tani środek izolacyjny. **Zastosował on mianowicie zamiast papy i lepiku mieszaninę gliny i cementu w stosunku 1:3 i 1:4 wymieszanych z wodą tak jak lasuje się wapno.**

Wyniki przekroczyły oczekiwania. Okazało się, że nowy materiał odznacza się wielką mocą, jest absolutnie nieprzepuszczalny i doskonale nadaje się dla celów izolacyjnych w budownictwie.

Na próbę, pokryto nim część fundamentów wcześniej założonych za zgodą nadzoru budowlanego. W najbliższych dniach poddany zostanie badaniom na wytrzymałość w Instytucie Badań Budownictwa, od których wyniku zależy jego zatwierdzenie i rozpowszechnienie.

Inż. Krukowski zamierza w najbliższym czasie rozpocząć prace nad dalszym udoskonaleniem swego wynalazku, by osiągnąć najlepszą jakość. Łatwa produkcja i minimalne w porównaniu z lepikiem koszty rokują nowemu materiałowi zwanemu przez współpracowników inżyniera „krukolitem", dużą przyszłość. **(o)**

Cztery wskazania dla Warszawy pracującej na Muranowie

Celem usprawnienia pracy przy wydobywaniu cegieł na Muranowie i uniknięcia straty czasu, co niekiedy zdarza się przy obejmowaniu stanowisk przez zgłaszające się do pracy grupy mieszkańców Warszawy, kierownictwo robót PPB — BOR zwraca się z prośbą o ścisłe przestrzeganie poniższych wskazówek:

1 Grupy pracujących udają się na z góry określone punkty zborne i przystępują do pracy w miejscach wyznaczonych przez Kierownictwo Robót.

2 Praca trwa 4 godziny i polega na wydobywaniu zdrowych cegieł oraz na oczyszczaniu ich i układaniu w kozły, z segregacją na cegły całe, połówki i dziewiątki. Niedopuszczalne jest układanie w kozły innych materiałów poza cegłami.

3 Należy unikać stosowania „poczty", to jest podawania materiału z rąk do rąk, gdyż ten sposób transportu obniża wydajność.

4 Należy honorować wszelkie doraźne zarządzenia instruktorów PPB — BOR oraz obwieszczenia ogłaszane przez megafony. Instruktorzy mają czerwone i białe opaski na rękawach.

Warszawa tam i z powrotem

Jak to rozwiązać?

W większości kin warszawskich seans o godzinie 19-ej zarezerwowany jest dla Związków Zawodowych.

Jeżeli ktoś chce skorzystać z biletu związkowego może iść do kina, ale tylko na siódmą po południu. Z drugiej strony nie posiadający tych biletów, jeżeli nie zdążą na 17-tą, zmuszeni są czekać cztery godziny na dostępny dla nich seans. Pójście do kina na 21-ą połączone jest jeszcze z b. późnym powrotem do domu, co dla wielu osób jest niewygodne.

W innych miastach nie ma oddzielnego seansu związkowego, 50 proc. ogólnej ilości miejsc przeznaczonych jest dla Związków Zawodowych.

W Warszawie dwa nowe kina „Stolica" i „1 Maj" również rezerwują połowę miejsc dla związków (tylko na godzinę 19-ą).

Gdyby system ten wprowadzono do wszystkich kin stolicy, korzystający z biletów związkowych mogliby wybrać najwygodniejszą dla nich godzinę, a pozostałym amatorom filmów umożliwiłoby to pójście do kina na godz. 19-ą.

Sprawa jest w każdym razie godna zastanowienia.

Old.

Jak być „dobrą matką"?

Odbyła się w Komitecie „Tygodnia Zdrowia" przy Okręgu Warszawskim PCK konferencja prasowa, na której omówiono bogaty program „Tygodnia" w Warszawie i w woj. warszawskim.

W okresie „Tygodnia Zdrowia" od dnia 3 do 9 października r. b. zorganizowana zostanie w Warszawie przy ul. Pięknej 24/26 w lokalu Okręgu Warszawskiego PCK, wystawa obrazującą opiekę nad matką i dzieckiem.

W ramach wystawy projektowany jest pokaz pielęgnacji niemowląt, prelekcje z przezroczami itp. Jedna z sal poświęcona będzie opiece nad matką i dzieckiem w Związku Radzieckim. Ponadto w „Tygodniu Zdrowia" ambulatorium przy Okręgu PCK, oraz szpital na Woli udzielać będą bezpłatnych porad lekarskich matce i dziecku.

W czasie „Tygodnia" we wszystkich warszawskich zakładach pracy odbędą się 6-godzinne kursy tzw. „dobrych matek", na których omówione zostanie racjonalne wychowywanie dzieci. W porozumieniu z Kuratorium Okręgu Warszawskiego zorganizowane będą kursy dla higienistów szkolnych.

We wszystkich większych zakładach pracy, szkołach średnich i podstawowych odbywać się będą pogadanki z zakresu higieny.

W „Tygodniu Zdrowia" otwarta zostanie również szkoła dla młodszych pielęgniarek i centralny ośrodek szkolenia sanitarnego przy Okręgu Warszawskim PCK. W tym samym czasie odbędzie się zjazd wiejskich przodownic zdrowia z województwa warszawskiego.

Przez megafony na dworcach kolejowych propagowane będą hasła czystości i zdrowia, zaś na ulicach Warszawy Polski Czerwony Krzyż, w porozumieniu z organami Milicji Obywatelskiej, przeprowadzi naukę niezaśmiecania miejsc publicznych.

24 tys. godzin w Warszawie zaofiarowali harcerze

Instruktorki i instruktorzy hufców harcerskich Chorągwi Warszawskiej zobowiązali się, w imieniu młodzieży zorganizowanej w ZHP, przystąpić wraz z całym społeczeństwem do odgruzowania i odbudowy miasta.

W związku z miesiącem odbudowy stolicy harcerze pracować będą przy odgruzowaniu łącznie 24 tysiące godzin. Ponadto harcerki hufca Warszawa — Ochota, zebrały około 50 tysięcy złotych na budowę Centralnego Domu Młodzieży.

W rocznicę oswobodzenia Pragi

Tegoroczne uroczystości związane z rocznicą oswobodzenia Pragi obchodzone były w Warszawie w ubiegłą niedzielę. Zbiegły się one z powrotem żołnierzy garnizonu warszawskiego z manewrów. Na zdjęciu — powitanie żołnierzy przez ludność Warszawy.

Na jedenaście rat w PDT najlepsze aparaty radiowe

Domy towarowe dobrze przygotowały się do sezonu zimowego. Szczególnie duży jest wybór ciepłej, gotowej odzieży po niskich cenach.

Jesionki męskie kosztują od 13 do 16 tys. zł, płaszcze damskie na watolinie do 15 tys. zł. Kurtki „trzy czwarte" na watolinie i kurtki dewetynowe (imitacja zamszu) dla mężczyzn i kobiet od 5.600 do 8.000 zł. Ubrania męskie jedno i dwurzędowe od 7.500 do 16.000 zł., mundurki szkolne dla dzieci po 5 i 6 tys. zł. oraz ubrania robocze. Przygotowano dostateczne ilości ciepłej bielizny damskiej i męskiej. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa gotowej odzieży damskiej.

Dobrze zaopatrzony jest także dział obuwia, między innymi są buty filcowe w cenie 13 tys. zł. Już w najbliższych dniach PDT rozpocznie sprzedaż ratalną odbiorników radiowych. Będą to pięciolampowe aparaty „Aga" w cenie 50 tys. na jedenaście rat, czterolampowe „Orion" — 35 tys. na dziesięć rat i „Pionier" — 25 tys. na siedem rat. Za gotówkę sprzedawane będą „Odbiornik ludowy" trzylampowy — 14.360 zł. i „Stern" — 30 tys. zł.

Około 17 tys. kosztować będą sprzedawane także na raty rowery pochodzące z reparacji.

Niedługo nadejdą maszyny do szycia o napędzie ręcznym w cenie ok. 30 tys. zł. i akordeony.

Pierwszy transport aparatów fotograficznych został już rozsprzedany, niebawem spodziewany jest następny — będą to aparaty: „Komsomolec" światło 6 za 8.200 zł., „Kijew", którego cena została obniżona z 241 tys. na 225.200 zł., „Practiflex" za 57 tys. zł. i „Ercoma" światło 4,5 za 15 tys. zł.

Młodzież akademicką studiującą na uczelniach technicznych zainteresują niewątpliwie duże komplety cyrkli po 19 tys. zł., suwaki różnej wielkości oraz importowane pióra wieczne ze złotą stalówką po 3.900 zł. i 5.800 zł.

(oz)

Dwa nowe skwery na Mokotowie

Roboty ogrodnicze na skwerze im. Stachiewicza przy ul. Puławskiej są już zakończone. Obecnie przystępuje się do prac przygotowawczych na skwerze przy ul. Klonowej. Będzie to jeden z większych skwerów stolicy. Prace są tu utrudnione z powodu ciężkiego terenu. Trzeba będzie usunąć ponad tysiąc m. sześc. ziemi.

Budowa nowego skweru pochłonie 1 milion złotych.

7 sarenek za 2 łabędzie

Wydział Terenów Zielonych otrzymał od dyr. ZOO dr. Żabińskiego niecodzienny dar — 7 sarenek. Sarenki te znajdują się obecnie w lesie Kabackim.

Wydział Terenów Zielonych w zamian za ten piękny dar przekazał dr. Żabińskiego 2 łabędzie.

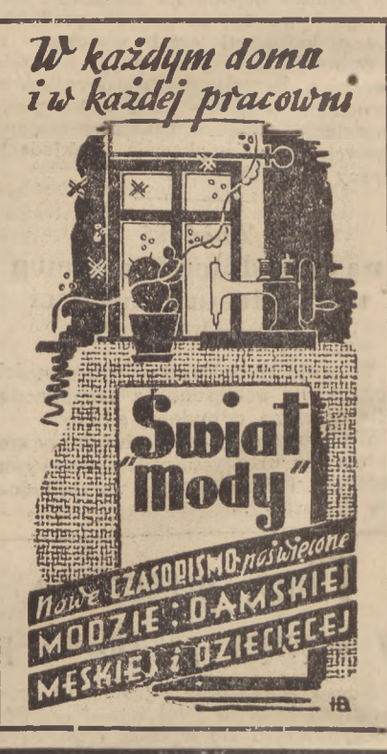

Dziś w Stolicy

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska oraz zbiory stałe otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30 w soboty niedziele i święta godz. 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—18.

DOM LITERATURY (Krak. Przedm. 87/89) Wystawa książek i czasopism. Pięć lat odrodzonej literatury polskiej 1944 — 1949.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

KOMITET SŁOWIAŃSKI (Stalina 12): Wystawa „Sandor Petöffi — Wielki poeta rewolucjonista węgierski — „Życie i twórczość". Otwarta codziennie godz. 9 — 20.

Zoo

Ogród Zoologiczny (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 8 do 19-ej.

Teatry

POLSKI godz. 19 „Fantazy"

KAMERALNY o godz. 19 „Wiosna w Norwegii".

WSPÓŁCZESNY o godz. 19.15 „Gwiazda Stevensona".

MAŁY o godz. 19 „Powódź".

ROZMAITOŚCI o godz. 19.15 „Lekkomyślna siostra".

LETNI o godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY o godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".

WRÓBELEK WARSZAWSKI godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".

SYRENA dziś nieczynny.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Potępieńcy" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Wieś na pograniczu" godz. 19, 21 Zw. Zaw. 17, niedz. 15.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Dzieci kapitana Granta" godz. 19, 21, Zw. Zaw. 17, niedz. 15.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Powrót do domu" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19. niedz. od 15-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Ludzie i myszy" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19 niedz. g. 15.

TĘCZA (Suzina 4): „Trzeci szturm" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19. niedz. 15.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Grzesznicy bez winy" godz. 17, 19, 21, na 19 50 proc. biletów dla Zw. Zaw.

KINO W/Z (Leszno 135/137): „Pieśń tajgi" godz. 16.45, 21.15 Zw. Zaw. 19, niedz. 14.30.

STOLICA (ul. Narbutta): „Bokserzy" godz. 17, 19, 21. niedz. 15, na 17 i 19 — 50 proc. biletów dla Zw. Zaw.

„OCHOTA" (Grójecka 65): „Podróże Guliwera" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. godz. 15.

CYRK nr 1 pod dyr. Din-Dona (Marszałkowska róg Chmielnej). Początek codziennie godz. 20. Soboty godz. 16 i 20. Niedziela godz. 12, 16 i 20.

radio

W dniu 14 bm. (środa) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 395,8 m.

Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04

5.20 Koncert dla świata pracy 6.15 6.40 7.15 8.05 Muzyka 6.30 Gimnastyka 8.55 Dla klas 6, 7, 8 i 9-ej. 12,25 Dla wsi: 12.55 Na swojską nutę 13.55 Dla klas X i XI 14.00 Świetlica fabryczna montaż 14.20 Muzyka francuska 14.50 Muzyka rozrywkowa.

Fala 1339,3 m.

Wiadomości 17.00 19.00 21.00 23.00

15.30 Dla dzieci 15.50 Sylwetki przodowników budownictwa 16.00 Muzyka ludowa 16.20 Kompozytor Tygodnia: Couperin „Wielki" 17.15 Melodie operetkowe i filmowe 18.00 „Głos mają kobiety" 18.15 Pogadanka 18.25 Arie i pieśni 18.45 Montaż poetycki 19.15 Szpilki 19.30 Koncert Chopinowski 20.00 Opowieść o Chopinie — Czartkowskiego 20.20 Koncert rozrywkowy: Ork. Cajmera, Chór Czejanda 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa 22.00 Ulubione melodie 22.45 Muzyka rozrywkowa 23.10 Koncert symfoniczny 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00.

16.50 Muzyka rozrywkowa 17.15 „Lambro" — Słowackiego 17.30 Utwory fortepianowe. 18.00 Muzyka rozrywkowa 18.30 Pogadanka 18.45 Recital skrzypcowy 19.00 Z życia Węgier. 19.10 Gramy w szachy. 19.25 Piosenki i duety 20.00 Utwory Haydna. 20.40 Fragment prologu do Komunistów L. Aragona 21.00 Francja przemawia do Polski 21.40 „Archipelag ludzi odzyskanych"— Neverly. 22.20 Muzyka popularna. 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Na mieście mówią...

Łysy graj!

W KINACH warszawskich wywieszono ostatnio instrukcję dla publiczności, w której w punkcie piątym jest zastrzeżone prawo dla osób powołanych przez PP Film przerywania seansów celem sprawdzenia biletów.

Przerywanie czegokolwiek jest w ogóle niewskazane, nawet na ekranie. Ongiś, gdy przerywał się seans, publiczność wołała:

— Łysy graj!

Ciekawa rzecz, jak zareaguje publiczność warszawska na ten sposób przerywania?

Wystawa Mickiewiczowska do 15 września

Wystawy: Mickiewiczowska i Puszkinowska będą otwarte jedynie do 15 września. Dlatego ci wszyscy, którzy dotychczas jeszcze wystaw tych nie oglądali, powinni się pośpieszyć i odwiedzić Muzeum Narodowe.

PŁONĄCY WRZESIEŃ

Stanisław Łukasiewicz

Powieść z roku 1939

(38)

Wikowski dostrzegł, iż twarze ludzi były pobladłe, pożółkłe ze śladami zmęczenia i niedospania. Co chwila ktoś wyglądał przez okno niespokojnie i starał się przeniknąć oczami zwodniczą mgłę.

Gdy kolejka dobiła do miasta — na przystanek przy Marszałkowskiej, mgła jeszcze nie rozproszyła się. Pasażerowie powoli opuszczali wagon, gdy naraz Wikowski dostrzegł, że przechodnie szybko zbiegają z ulic i kryją się po bramach.

Ktoś odezwał się tonem, sugerującym jak największy pośpiech: alarm alarm!

Wikowski chwycił żonę za rękę i starał się odbiec z nią na Marszałkowską w kierunku placu Zbawiciela, by odsunąć się jak najdalej od dworca. Wpadli do dużej, mocno sklepionej bramy, gdy było już prawie pusto na ulicach. W bramie stał szczupły mężczyzna niewielkiego wzrostu o pobladłej i zatroskanej twarzy, z opaską OPL na rękawie. Jakiś elegancko ubrany jegomość oraz towarzysząca mu dama, która wyglądała tak jakby dopiero co wyszła z salonu mód, przyczepili się do wartownika i ostrym tonem, niecierpliwie rozkazywali mu by prowadził ich do piwnicy, do schronu przeciwlotniczego.

Mężczyzna z opaską OPL nie patrząc na nich odpowiadał niedbale:

— Tu nie ma żadnego schronu! Trzeba stać w bramie i na tym koniec!

— Jakże może nie być schronu. To niech pan nas zaprowadzi gdzieś do prywatnej piwnicy, tutaj przecież nie możemy stać! — wołał elegancki jegomość, prawdziwie oburzony

Mężczyzna z opaską nie odrzekł nic tylko jakiś młodzian o bladej twarzy, odziany w obwisłe, wygniecione ubranie, stojący w ciemnym kącie bramy — odezwał się informując rzeczowo:

— A w piwnicy to pana szanownego nie sięgnie? Taka piguła jak rąbnie, to całą kamienicę wyrywa z korzeniami!

Elegancka para naraz zamilkła i dość bezradnie przystanęła pod ścianą bramy. Wikowski patrzył również z niepokojem na sklepienie. Bardzo niedobrze poczuł się w murach miasta w czasie alarmu. Rozstrajała go myśl, że w razie uderzenia bomby zwali mu się na łeb cztery piętra cegieł, belek żelaznych, rumowiska. Myśl o śmierci przez zduszenie gruzami była wprost odrażająca. Przypadkowi przechodnie, którzy zatrzymali się w bramie — stali jak długo trwał alarm nieruchomi ,skupieni, osowiali, jak kury po zapędzeniu do klatki.

Wśród kilku cywilnych osób było dwóch oficerów zawodowych, pułkownik i major. Nie znali się, trzymali się tu zdala od siebie, nie patrzyli ku sobie. Zato obaj jednako przezornie, skrupulatnie przekręcili ku przodowi torby z maskami przeciwgazowymi i trzymali na nich ręce — aby, gdy rozlegnie się alarm gazowy, móc natychmiast, nie zważając na resztę świata, maski założyć.

Wikowski spostrzegł już jak wojna, gdy stanie się rzeczywistością, traci całą swoją romantyczną legendę, w jaką ją wyobraźnia ludzka nieraz stroi — a pozostaje z niej to co jest najistotniejszą prawdą: strach i groza

Alarm odwołano. Wikowski odprowadził żonę do biura, a sam pieszo udał się na ukos placem Saskim do Związku. W ciągu kilkunastu minut mgła rozpierzchła się, skupiła się tu i tam w srebrne balony, rozdzierane przez niebieskie smugi powietrza. Niebo odchyliło się jasne bardzo przestrzenne, tchnące świeżością.

Ruch na ulicach Warszawy był normalny. W Związku praca odbywała się niby to normalnym trybem, ale jak wszędzie tak i tutaj był to spokój sztuczny, ludzie nerwowo podnieceni, nieustannie czegoś wyczekiwali. Każdy z kolegów Wikowskiego spodziewał się jakiejś rychłej zmiany, przynajmniej w swoim osobistym losie. Wielu nieobjętych jeszcze mobilizacją przewidywało powołanie lada chwila do wojska.

I tutaj wybuch wojny odbił się wyraźnie na wyglądzie ludzi. Wikowski wyszedł na taras. Miał stąd widok na całą Warszawę, zalaną słońcem, uśmiechniętą, wydawało się, po staremu bezpieczną.

Gęsty, stłumiony gwar półtoramilionowego miasta topniał tu we wrażeniu spokoju, głębokiej ciszy, jaką wytwarza gorący dzień. Ucho Wikowskiego uchwyciło wnet natrętny szmer. Gdzieś w głębi nieba już od kilku chwil brzęczał uparcie i monotonnie — jakby jakiś tajemniczy owad, zawieszony nieruchomo w jednym punkcie. Delikatny brzęk harmonizował z tętnem dnia a nawet zespalał się z nim jakoś sielankowo. Wikowski zaraz się z nim oswoił.

Na wiadukcie, biegnącym nad ulicą Solec pokazał się duży pociąg z wagonami pullmanowskimi i szedł szybko pośpiesznie na most kolejowy. Cichy, monotonny brzęk, jakby jakiegoś żuka, łażącego ospale po wklęsłej muszli nieba — nagle urwał się, niby coś bardzo ciężkiego, co zdawało się wisieć dotąd na cieniutkiej linie. Brzęk przekształcił się szybko w łoskot, szum, w napastliwy, ogłuszający warkot i nad mostem przeleciał bombowiec niemiecki. Niecelna bomba rozerwała się w wodzie obok filaru wyrzucając błyszczącą fontannę wysoko w górę. Samolot od razu powrócił i pikował znowu. Atakował pociąg z zastanawiającym, złowrogim uporem, ale oto poczęła przeszkadzać mu w tych wysiłkach artyleria przeciwlotnicza, umieszczona gdzieś niedaleko na jakimś skwerku. W powietrzu rozprysnęły się gęsto pociski, dom zadygotał, poleciały z brzękiem z górnych pięter szyby. Samolot nie dawał za wygraną, zniżył się i próbował dopaść znikający już na tamtym brzegu pociąg seriami z karabinów maszynowych.

Wikowski zgłosił się do prezesa, aby go uprzedzić, iż będzie musiał przerwać swą dorywczą pracę, gdyż zgłasza się dzisiaj na ochotnika do wojska. Ruszył zaraz pod wskazany przez prasę adres biur wojskowych, na ulicę Moniuszki, gdzie jakoby rejestrowano ochotników. Zastał tam już tłum mężczyzn. Wikowski postawszy z pół godziny w masie ludzi nic nie wiedzących, najzupełniej zdezorientowanych, — postanowił przecisnąć się za wszelką cenę do środka, tam gdzie urzędowała komisja, przyjmująca kandydatów.

Udało mu się to z wielkim trudem. Znalazł się w równie ciasno zatłoczonym pokoju, przedzielonym barierą. Siedziały za nią przy oddzielnych stołach dwie panny i trzymając w paluszkach prawie bezużyteczne ołówki, spoglądały z ubawionymi uśmieszkami na niecierpliwie cisnących się, czerwonych na twarzy, spotniałych mężczyzn.

Na wolnej przestrzeni za stolikami biegał w alteracji jakiś dość młody wojskowy, w stopniu sierżanta. Bluzę miał pod szyję rozpiętą zwyczajem żołnierzy biurowych, jego twarz pobladłą wykrzywiał wzgardliwy grymas, wywrzaskiwał się, niejako już urzędowym zwyczajem sztorcowania przez podoficera rekrutów.

— Powiedziałem już wam — wołał — że to są daremne wyczekiwania! Nikogo się na ochotnika nie przyjmuje. Dla zmobilizowanych już w tej chwili nie mamy dostatecznego ekwipunku. Z ochotnikami same tylko zmartwienia! Gdzie jabym was zresztą, taką kupę ludzi podział? Mówiłem już sto razy, — podniósł naraz niecierpliwie głos. — proszę opuścić lokal biurowy.

Mężczyźni przyjmowali połajanki potulnie i obiektywnie jako rzecz naturalną, którą się znosi i powinno się znosić w zetknięciu z wojskiem. Tylko jakiś krępy o burakowym obliczu i buntowniczo nabzdyczony jegomość, przyparty przez tłum tuż do bariery sprzeciwiał się ponuro i żałośnie.

— Jakto może być, żeby ochotników nie przyjmowano, gdy wojna wybuchła? Przecież gazety podawały lokale PKU, w których tworzy się zaciąg ochotniczy. Wymieniano dla śródmieścia ten lokal.

— A co tam gazety! Gazety bujają jak zawsze! Mamy instrukcję wojskową z góry, żeby na razie nie przyjmować żadnych ochotników. Dzisiaj z rana otrzymaliśmy telefonogram! — powiedział głosem cichszym, jakby dając te informacje, przekroczył udzielone mu kompetencje. A teraz biegiem marsz do domów — krzyknął znowu — bo jak lotnik nieprzyjacielski zobaczy ten tłum — to zaraz tu zrobią z nas wszystkich marmoladę z kaszą!

(D. c. n.)